

Marek Kornat

<https://orcid.org/0000-0003-2639-6974>

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Pakt Ribbentrop-Mołotow. Interpretacje, mity, rzeczywistość

Abstrakt: Artykuł przynosi próbę reinterpretacji paktu Ribbentrop-Mołotow, komentując obfitą historiografię poświęconą temu przełomowemu wydarzeniu w stosunkach międzynarodowych XX w. Autor dyskutuje różne podejścia do wyjaśnienia jego genezy i znaczenia. Daje też własną interpretację tego taktycznego aliansu dwóch totalitarnych dyktatur.

Słowa kluczowe: pakt Ribbentrop-Mołotow, Europa, II wojna światowa, polityka międzynarodowa, historiografia.

Abstract: The article is an attempt at the reinterpretation of the Ribbentrop-Molotov Pact, commenting on the comprehensive literature on this breaking-through event in the international relations of the twentieth century. The author discusses various attempts at explaining its Genesis and importance. He also offers his own interpretation of this tactical alliance between the two totalitarian dictatorships.

Key words: Ribbentrop-Molotov Pact, Europe, World War II, international politics, historiography.

O taktycznym sojuszu Hitler-Stalin napisano już w historiografii światowej i polskiej bardzo wiele. Powiedzieć na ten temat cokolwiek nowego jest dużą sztuką. Archiwa dyplomatyczne ówczesnych państw, będących głównymi aktorami polityki międzynarodowej, przebadano już dogłębnie – z wyjątkiem

rosyjskich (postsowieckich)¹. Wokół wielkiego wydarzenia, jakim bezspornie był układ z 23 VIII 1939 r., narosło jednak wiele mitów i błędnych interpretacji. W 80. rocznicę sowiecko-niemieckiej zмовы przeciw pokojowi chciałoby się poddać je osobnej, chociaż możliwie zwięzłej analizie. To też spowodowało niniejsze rozważania.

Zacznijmy od pytania, kto był siłą sprawczą paktu Hitler-Stalin? Niemcy czy Sowieci? Spór o inicjatywę w sprawie paktu Hitler-Stalin toczył się w historiografii przed długi czas. Również i obecnie zagadnienie to wywołuje dyskusję i prowadzi do rozbieżnych interpretacji. W artykule *The Initiation of the Negotiations Leading to the Nazi-Soviet Pact: A Historical Problem* Donald Cameron Watt wystąpił z tezą, że inicjatywa ugody dwóch mocarstw totalitarnych wyszła z Moskwy². To stwierdzenie nie położyło jednak kresu dalszym dociekaniom.

Niemiecka badaczka Ingeborg Fleischhauer w monografii *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, wydanej w 1990 r., dowodziła czegoś innego. Próbowała wysunąć tezę o niemieckiej inicjatywie w sprawie ugody z Sowietami, co też dobitnie wyrażał tytuł jej pracy. Oczywiście interpretacja taka może być do utrzymania, ale jedynie wówczas, kiedy zignorujemy rozmaite sowieckie inicjatywy w sprawie zbliżenia z Niemcami, a były one wciąż ponawiane, mimo klimatu „walki z faszyzmem”, jaki otaczał politykę sowiecką po ustanowieniu reżimu Hitlera³. Zabieg taki oznaczałby jednak pogwałcenie zasadniczych reguł badawczego postępowania historyka.

Sprawa ta jawi się jednak jako mało dyskusyjna, kiedy wejrzymy w istotę rzeczy. Otóż Związek Sowiecki Stalina był zawsze gotowy do rozmów z Niemcami, aby wznowić „linię Rapallo” w relacjach Moskwa-Berlin, gdyż postrzegał tę konfigurację jako niezmiernie korzystną dla siebie⁴. Pełne potwierdzenie w rzeczywistości znajdują profetyczne słowa polskiego ambasadora w ZSRR Juliusza Łukasiewicza, wypowiedziane latem 1935 r. Twierdził on, że występuje „gotowość Moskwy do wejścia w kombinacje paktowe z jakimikolwiek

¹ Nowe informacje może dawać kwerenda w Archiwum Stolicy Apostolskiej, gdyż udostępniła ona w marcu 2020 r. swoje zasoby za okres pontyfikatu papieża Piusa XII (1939–1958).

² D.C. Watt, *The Initiation of the Negotiations Leading to the Nazi-Soviet Pact: A Historical Problem*, w: *Essays in Honour of E.H. Carr*, red. C. Abramsky, London 1974, s. 157–170.

³ Zaledwie kilka dni po zawarciu z Francją 2 V 1935 r. paktu o pomocy wzajemnej Litwinow złożył Niemcom propozycję paktu o nieagresji, lecz nie została ona przyjęta w Berlinie. Zob. J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienieciana, Warszawa–Kraków 2015, s. 39 (wstęp wydawczyny). Podstawą tego twierdzenia są dokumenty: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945* (dalej: ADAP), Serie C: 1933–1937, Bd. IV (dok. 78), Bd. VI (dok. 183, 187).

⁴ Zaledwie 6 dni po podpisaniu paktu o pomocy wzajemnej z Francją (2 V 1935 r.) rząd sowiecki przedłożył Niemcom propozycję traktatu o nieagresji. Zob. ADAP, serie C, t. IV/1, Göttingen 1975, s. 138. Do tej sprawy również materiał źródłowy w zbiorze: *Deutschland und die Sowjetunion 1933–1941. Dokumente aus russischen und deutschen Archiven*, red. S. Slutsch, C. Tischler, t. II: *Januar 1935 – April 1937*, Berlin–Boston 2019.

być partnerami; i gdyby Hitler wyciągnął dzisiaj rękę w stronę ZSRR, pakt niemiecko-sowiecki byłby niechybnie w krótkim czasie gotowy”⁵. Słowa te zostały wypowiedziane w szczytowej fazie napięć między obydwooma totalitarnymi mocarstwami. Ale zawierają one bezsporną prawdę.

Nie będzie nadużyciem powiedzieć, że 20 lat, jakie upłynęło między odbudowaniem państwa polskiego a rokiem 1939, przekonało kierownictwo polityczne na Kremlu, że państwo nie pozwoli sobie dobrowolnie narzucić sowieckiej protekcji. Nie zmieniły tego pozory normalizacji stosunków wzajemnych, których ostatnim akordem stał się znany komunikat obydwu resortów spraw zagranicznych z 26 XI 1938 r. Niepublikowana dotychczas, a powstała właśnie w listopadzie tego roku notatka Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych: „Обзор взаимоотношений между СССР и Польшей за 20 лет”, czyli „Zarys stosunków wzajemnych między ZSRR a Polską w dwudziestolecie” (1918–1938), zawierała następującą konkluzję: „Odzyskawszy swoją niezawisłość (1918) w rezultacie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Polska na przestrzeni ostatnich 20 lat swej historii niezmiennie odrzucała wszelkie wysiłki ZSRR na rzecz ustanowienia dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami. Uznając rolę Polski w sprawie zabezpieczenia pokoju w Europie Wschodniej, Związek Sowiecki niejednokrotnie usiłował nakłonić Polskę do wspólnych gwarancji niepodległości małych państw. Jednak imperialistyczna Polska, nie porzuciwszy marzenia o odbudowie «wielkiej Polski» od morza do morza w granicach z 1772 r., uchylała się przed wszelkimi projektami współpracy ze Związkiem Sowieckim, nie chcąc wiązać sobie rąk w Europie Wschodniej”⁶. Trudno nie dostrzec, jak mocno wybrzmiewa z tych słów wrogość do Polski. Zdecydowanie więc nie odpowiadała rzeczywistości wypowiedziana od czasu do czasu w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych teza, iż Związek Sowiecki obawia się sąsiedztwa z Niemcami i jest zainteresowany egzystencją Polski jako państwa buforowego mimo swej nieżyczliwości do niej. Likwidacja państwa polskiego była brana w rachubę w Moskwie jako scenariusz uprzywilejowany. Na jego realizację potrzebna była tylko zgoda rządu w Berlinie.

Historyk nie może pominąć pytania o inicjatywę w niemiecko-sowieckich rozmowach z 1939 r. Gotowość sowiecka do bezpośrednich rokowań z Niemcami na drodze podziału „stref interesów” na terytorium Europy Środkowo-Wschodniej była faktem. W Berlinie o tym wiedziano. Mowę Stalina na Stalina na XVIII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), nazwaną mową „o kasztanach” z 10 III 1939 r., odebrano w Berlinie z dużym uznaniem. Sam zjazd zinterpretowano jako „sprowadzający się do

⁵ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, oprac. T. Komarnicki, t. I: 1935, Londyn 1964, s. 317.

⁶ Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Federacji (Moskwa), Referentura po Polsce, f. 122, op. 22, p. 183, d. 25, k. 119. Dokument datowany na 4 XI 1938.

jeszcze mocniejszego zacieśnienia kliki Stalina i Kaganowicza⁷ – jak głosiła instrukcja Ministerstwa Propagandy dla prasy niemieckiej z 13 III 1939 r. Rosyjski historyk Sergiusz Słucz interpretuje to stwierdzenie jako dowód dalszej niechęci nazistowskiego kierownictwa do Sowietów. Nie ma jednak racji, gdyż właśnie umocnienie jedynowładztwa Stalina – kosztem przekształcenia „żydowskiego bolszewizmu” w „komunizm narodowy” – jawiło się w umyśle Hitlera podstawową przesłanką do wzajemnego zbliżenia⁸. W Berlinie dobrze również zdawano sobie sprawę, jak wiele dzieli Związek Sowiecki i czołowe mocarstwo światowego kapitalizmu, czyli Wielką Brytanię⁹. Nie można nie wskazać na paralelność działań dyplomacji sowieckiej w stosunkach z Niemcami i mocarstwami zachodnimi (Wielką Brytanią i Francją). Od kwietnia 1939 r. rząd sowiecki prowadził podwójne negocjacje z tymi partnerami. Przedkładał swoje propozycje rządowi w Paryżu i Londynie z jednej strony, a rządowi w Berlinie z drugiej. Czekał na to, „kto da więcej”. Przedmiotem operacji były oczywiście cudze terytoria.

15 maja w Londynie zapadła decyzja o konieczności starań o sojusz z ZSRR. Ale 20 V 1939 Mołotow postawił Niemcom żądanie stworzenia „bazy politycznej” dla normalizacji stosunków wzajemnych¹⁰. 10 dni później doszła do skutku w Berlinie rozmowa sekretarza stanu w Auswärtiges Amt Ernsta von Weizsäckera z *chargé d'affaires* Georgijem Astachowem, w której ten ostatni uzyskał zgodę na propozycję sowieckiego szefa rządu. Nie 23 sierpnia, ale tego właśnie dnia postawiony został „najistotniejszy krok w dyplomacji 1939 roku”¹¹ – jak napisze Gerhard Weinberg. Zarysu porozumienia dopełniono 31 lipca. Tego to dnia bowiem Niemcy zgodziły się na definicję stref interesów w Europie Środkowo-Wschodniej stosownie do życzenia Sowietów, lecz bez przesądzenia naonczas, jaki konkretnie byłby ich zakres terytorialny. Pozostało zatem tylko to zagadnienie do wyjaśnienia. Zanim więc 12 sierpnia przybyła do Moskwy misja wojskowa (francuska i brytyjska), ta decyzję już powzięła.

Ta oto inicjatywa sowiecka w sprawie „bazy politycznej” do nowego ułożenia stosunków z Rzeszą Niemiecką była decydująca. Autorstwo idei rozgraniczenia „stref interesów” również należało do Sowietów, a nie do Niemców, co musi przyznać historyk, jakakolwiek nie byłaby jego ocena hitlerowskiej polityki podbojów i zaborów.

⁷ *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit*, t. VII/1: 1939, München 2000, s. 243.

⁸ Stwierdzenie S. Słucza: *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 43.

⁹ Na silne przeciwieństwa sowiecko-brytyjskie wskazywała notatka niemieckiego MSZ, pt. *Russlands Neueorientierung*, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (dalej: PAAA) (Berlin), Russlands, Bd. 1. (Dokument ów zamieściłem w swojej monografii: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 461–462).

¹⁰ Uczynił to na ręce ambasadora Friedricha-Wernera von der Schulenburga.

¹¹ G.L. Weinberg, *Germany and the Soviet Union 1939–1941*, Leiden 1954, s. 169.

O inicjatywie niemieckiej można mówić tylko w jednej sprawie. Kiedy chodzi o termin podróży Joachima von Ribbentropa do Moskwy¹². W kwestii tej – o czym od dawna wiadomo – podjął Hitler akcję osobistą, kierując do Stalina krótki list specjalny. I z miejsca cel swój osiągnął. Ribbentrop został zaproszony. Tak doszło do decydujących, finalnych rozmów o rozgraniczeniu „stref interesów”. Odbyły się one w stolicy sowieckiego państwa w nocy z 23 na 24 VIII 1939. Przyniosły porozumienie i znany układ w postaci tajnego protokołu, który od dawna znamy¹³. Tak więc w finałowej fazie negocjacji niemiecko-sowieckich Hitler odegrał decydującą rolę. Trzeba jednak powiedzieć, że koncepcja transakcji rozbiorowej w odniesieniu do Polski tkwiła głęboko w sowieckiej myśli politycznej i zaistniała na długo przed dramatem 1939 r. Niemcy nie musieli jej formułować. Wystarczyło tylko, że w odpowiednim czasie pojęli, iż takie porozumienie stanowi warunek *sine qua non* pomyślności w rokowaniach z Sowietami.

„W razie zmian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do państwa polskiego strefy interesów Niemiec i ZSSR będą rozgraniczone mniej więcej wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu”¹⁴ – głosił najważniejszy artykuł tajnego protokołu. Umowa ta wprowadziła więc pojęcie „strefy interesów”. Przyjęło się – nieścisłe – używać tego określenia przemienne, stosując również termin „strefy wpływów”. Ten ostatni termin dałoby się rozumieć jako typowy dla doby kolonializmu, w której mocarstwa europejskie tworzyły sobie takie obszary, niekoniecznie obejmując nad nimi suwerenne panowanie. Nie ma to jednak nic wspólnego z dokonaniem nazistów i Sowietów w 1939 r.

Terminy „strefa interesów” czy też „strefa wpływów” wywodzą się z dziełnastowiecznego kolonializmu. Nie oznaczają one jednak bezwzględnej eksploatacji danego terytorium przez metropolię, ale raczej dominację polityczną. Polityka dzielenia stref interesów czy stref wpływów nie zakłada również (ze swej istoty) eksterminacyjnej praktyki działania tego, kto jest hegemonem nad danym terytorium. Chodzi tu o polityczne panowanie obcej potęgi nad danym państwem albo ograniczenie jego suwerenności.

¹² Pierwotny plan niemiecki przewidywał skierowanie do stolicy ZSRR wysłannika specjalnego (nie szefa dyplomacji, choć ministra Rzeszy). Miał nim być Hans Frank. Zob. R. Moorhouse, *Pakt diabłów. Sojusz Hitlera i Stalina*, tłum. G. Siwek, Kraków 2015, s. 54. Hitler zarzucił ów pomysł, decydując się na Ribbentropa, który *nota bene* doradzał mu już od czerwca zawarcie taktycznego porozumienia z Sowietami. M. Bloch, *Ribbentrop*, tłum. G. Siwek, Warszawa 1995.

¹³ Przelomowe znaczenie miała decyzja amerykańskiego Departamentu Stanu o publikacji zdobytych niemieckich dokumentów dyplomatycznych w 1948 r.: *Nazi-Soviet Relations 1939–1941. Documents from the Archives of the German Foreign Office*, red. J.S. Beddie, R.J. Sontag, Washington 1948.

¹⁴ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. II: 1933–1939, oprac. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1996, s. 323.

Rozbiór Polski w 1939 r. – przewidziany tajnym protokołem – wiązał się z eksterminacyjną polityką mocarstw okupacyjnych, co sprawia, że paktu Hitler-Stalin nie można pojmować w kategoriach tradycyjnej dyplomacji. Jak napisał przed laty historyk niemiecki Martin Broszat, jest bezsporne, że w osobie Stalina znalazł Hitler partnera do prowadzenia totalnej wojny na wyniszczenie – „partnera równie skorego do rozporządzania lekką ręką obcym terytorium”, jakim był on sam. Sprawilo to, że „hitlerowski sposób myślenia kategoriami rozgraniczenia stref interesów na wielkich obszarach, który Hitler na próżno usiłował proponować Anglikom – spotkał się ze wzajemnością”. To zaś „niewątpliwie było silnym bodźcem i zachętą do podjęcia w Polsce realizacji narodowo-socjalistycznej koncepcji nowego układu stosunków terytorialnych i ludnościowych na wielką skalę”¹⁵. Dopowiedzmy, iż oczywiście Sowieci zastosowali taką właśnie politykę na terytoriach, które zdobyli, również w imię „nowego układu stosunków terytorialnych i ludnościowych”.

Już w czasie II wojny światowej pojawiały się rozmaite nieprawdziwe rewelacje o polityce sowieckiej w 1939 r. Twierdzono z uporem, że 19 sierpnia tego roku Stalin miał wygłosić doniosłe przemówienie programowe i tłumaczyć swojemu otoczeniu własne postępowanie oraz decyzję o zawarciu taktycznego układu z Niemcami.

Najpierw pojawiły się takie informacje na łamach genewskiego pisma „Revue de Droit international, de Sciences diplomatiques et politiques”. Sfabrykowany tekst takiego wystąpienia nosił tytuł: *Une séance secrète du Politbureau du parti communiste de l'URSS (19 août 1939)*. Przed rzekomą decyzją Biura Politycznego 19 sierpnia Stalin miał w dramatycznej formie pytać swych współpracowników: „pokój czy wojna”. I sam sobie odpowiadając, tłumaczył, że przystąpienie do aliansu z mocarstwami Zachodu oznacza dla ZSRR uwikłanie w konflikt militarny z Niemcami już na początku zmagają europejskich. A wybierając z nimi pokój, można było oczekiwać, że kapitalistyczne państwa pobiją się i wyczerpią wzajemnie¹⁶.

Wiele lat później – powracając do tego zagadnienia – pisał o tej rzekomej mowie Stalina niemiecki tygodnik „Die Welt”, 16 VII 1996 r. Wódz sowiecki miał mówić m.in.:

Jezeli wyrazimy zgodę na propozycje Anglii i Francji, których misje przebywają właśnie w Moskwie, i z nimi, a nie z Niemcami podpiszemy układ sojuszniczy, Hitler może zrezygnować z napaści na Polskę. Wówczas wojna nie wybuchnie... Tymczasem dla Związku Sowieckiego wojna jest konieczna i niezbędna, ponieważ w warunkach pokojowych bolszewizm nie jest w stanie opanować krajów Zachodu.

¹⁵ M. Broszat, *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945*, Warszawa 1966, s. 14 (przekład w formie maszynopisu powielonego PISM, wyd. niem.: *Nationalsozialistische Polenpolitik (1939–1945)*, Stuttgart 1961).

¹⁶ J. Beck, *Dernier Rapport. Politique polonaise 1926–1939*, Neuchâtel 1951.

[...] Po podpisaniu przez nas paktu z Hitlerem, Niemcy wreszcie zaatakują Polskę. Wówczas przystąpienie Anglii i Francji do wojny będzie dla nich nieuniknione. [...] Pierwszą korzyścią podpisania paktu będzie zniszczenie Polski¹⁷.

Dokument zawierający te stwierdzenia miał zostać „wykupiony” z archiwów postsowieckich. Nawet jednak jeśli odzwierciedla on rzeczywiste zapatrywania sowieckiego wodza, to najistotniejsze jest to, że takie przemówienie nie odbyło się. Ani 19 sierpnia, ani później.

Wyjaśnił tę kwestię ponad wszelką wątpliwość rosyjski historyk Siergiej Słucz przed paru już laty w dobrze udokumentowanym artykule „o mowie, której nie było”: *Stalins „Kriegsszenario 1939”: Eine Rede die es nie gab. Die Geschichte einer Fälschung*, drukowanym na łamach monachijskiego „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”¹⁸. Oczywiście można lekceważyć te ustalenia, bo wiadomo, że falsyfikaty powyżej przytoczone mniej więcej trafnie oddają treść ówczesnych zapatrywań Stalina na sytuację międzynarodową i zadania polityczne, jakie stają przed jego krajem. Tak właśnie postąpił Roger Moorhouse, który przyznał, że dokumenty o rzekomej mowie Stalina z 19 sierpnia są wątpliwe, ale ich przesłanie „brzmi prawdziwie”¹⁹. Uważam jednak, że nie jest to właściwe podejście. Dlaczego to takie ważne? Otóż każda sfabrykowana teza ułatwia historykom rosyjskim – często wiernie trzymającym się sowieckiej narracji o 1939 r. – prowadzenie polemik z tymi wszystkimi, którzy podejmują tematykę paktu Hitler-Stalin.

Bolszewicką elitę państwa Stalin dostatecznie skutecznie „wychował”, aby rozumiała ona teorię „drugiej wojny imperialistycznej” i upatrywała w niej wyjątkowo pomyślnego scenariusza dla swojego kraju. Przemówienie uzasadniające wybór opcji na rzecz Niemiec było po prostu niepotrzebne.

Oczywiście musiał nastąpić taki moment, kiedy decyzja o taktycznym porozumieniu z Niemcami doszła w Moskwie do skutku. Jednak – jak wszystko na to wskazuje – było to 11 sierpnia wieczorem podczas sesji Biura Politycznego, chociaż instrukcja Stalina z 7 sierpnia dla marszałka Klimienta Woroszyłowa jako przewodniczącego moskiewskich rozmów wojskowych nie pozostawia złudzeń co do intencji sowieckiego dyktatora²⁰. Tak oto na

¹⁷ Cyt. za: W. Balcerak, *Na drodze do wojny. Europa Środkowo-Wschodnia wobec agresji niemieckiej i sowieckiej*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, red. A. Koryn, Warszawa 1996, s. 116.

¹⁸ S. Słucz, *Stalins „Kriegsszenario 1939”: Eine Rede die es nie gab. Die Geschichte einer Fälschung*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2004, nr 4, s. 597–636.

¹⁹ R. Moorhouse, op. cit., s. 43–44.

²⁰ Rosjanie opublikowali ten ośmiopunktowy dokument dopiero w 1992 r. w *Dokumentach Wnieszniej Politiki SSSR. God 1939*, t. XXII, ks. 1, Moskwa 1992, s. 586, dok. 453. Zob. też: E. Duraczyński, *Polska w polityce Moskwy latem 1939, w: 17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków, Kraków 25–26 października 1993 r.*, red. H. Batowski, Kraków 1994, s. 44. Mimo tak „mocnych” dokumentów rosyjska historiografia wciąż powraca do tezy o rzekomej opcji „numer jeden”, jaką w sowieckiej polityce zagranicznej

dzień przed przybyciem alianckich misji wojskowych do Moskwy przyjęto na Kremlu, że dla Związku Sowieckiego potrzebny jest pakt nie z mocarstwami zachodnimi, ale z Niemcami. Decyzja taka wpisywała się w całą logikę sowieckiej międzywojennej polityki zagranicznej. Koronowała długoletnie marzenia o rozprawieniu się ze zniechęconą Polską jako geopolitycznym „przepierzeniem” między imperium sowieckim a Niemcami²¹.

Nie należy traktować jako źródła historycznego również domniemyanych instrukcji Moskwy dla Kominternu z września 1939 r. Pojawiły się bowiem takie dokumenty, ale zostały one sfabrykowane.

Jednym z takich „dokonań” mógł się poszczycić wywiad rumuński. Według rzekomej instrukcji Kominternu dla partii komunistycznych w Europie z 7 IX 1939 r. Moskwa usiłowała wytłumaczyć się z decyzji o zbliżeniu z III Rzeszą.

Pragnienie Francji i Anglii, aby związać ZSRR z Frontem Pokoju opiera się na kalkulacji, której zasięgu nie sposób uniknąć nikomu. Obydwa państwa postrzegały jako [swój] cel zniszczenie Osi Rzym – Berlin przy wykorzystaniu sił głównie naszego kraju. Taka kombinacja jawiła się dla nas jako wielka niekorzyść. Mielibyśmy pomagać [mocarstwom zachodnim], aby ocalić imperializm anglo-francuski, co pozostaje absolutnym zaprzeczeniem naszych zasad. Te zasady nigdy nie wykluczały jako rozwiązania, czasowego układu z naszym wspólnym wrogiem – faszyzmem; podczas gdy porozumienie z burżuazją, jakakolwiek nie byłaby jej natura – wzmacnia burżuazję i kapitalizm, co jest całkowicie sprzeczne z tymi samymi założeniami. Biorąc pod uwagę te rozważania, ZSRR pozostaje ubezpieczony [dosłownie: „oszańcowany”] programem, który zastosujemy później. Zgodnie z tym programem będziemy dystansować się całkowicie od rozgrywającego się konfliktu wojennego, który ma wstrząsnąć Europą. Będziemy decydować tak by zachować szanse i interweniować w chwili dogodnej. Działalność rewolucyjna, która się rozwija nieustannie we wszystkich krajach pod kierownictwem partii komunistycznych, przygotowuje dogodny grunt dla naszej przyszłej interwencji. Partie komunistyczne powinny eksploatować trudności, które zaciąga ważąco na przebiegu tej wojny, które podłamią kraje kapitalistyczne. Partie komunistyczne powezmą decyzje niezbędne z punktu widzenia realizacji dyktatury proletariatu²².

latem 1939 r. miało być zawarcie przymierza antyniemieckiego z Wielką Brytanią i Francją. Do rekonstrukcji taktyki sowieckiej dyplomacji w 1939 r. nic nie wnosi ostatnia publikacja rosyjska: *Sowietsko-polskije otnoszenija w 1918–1945 gg. Sbornik dokumentow w czetyrioch tomach*, t. III: 1932–1939, Moskwa 2017. Prezentacja dokumentów sowieckich kończy się na dacie 22 lipca, a sierpnia nie obejmuje wcale (sic!).

²¹ „Przepierzeniem” między Rosją bolszewicką a światem kapitalizmu nazwał Stalin nową Polskę już jesienią 1918 r. Zob. J.W. Stalin, *Dzieła*, t. IV: *Listopad 1917–1920*, Warszawa 1951, s. 178.

²² Dokument miał być przejęty przez wywiad Rumunii. Premier Armand Călinescu wręczył go brytyjskiemu posłowi w Bukareszcie, sir Samuelowi Hoare’owi 8 IX 1939 r. The National Archives, London–Kew (dalej: TNA), Foreign Office 371, 22983, C.13869, 226/18/39. Inną kopię dokumentu otrzymał od Rumunów poseł Rzeszy Niemieckiej w Bukareszcie, Wilhelm Fabricius i nadał ją do Berlina 20 IX 1939 r. PAAA, Russland, Bd. 1, R. 104355, k. 202598–202602.

I tak oto „układ, który zawarliśmy z Osią, powinien zostać odnotowany jako odniesione przez nas zwycięstwo dyplomatyczne” (*victoire diplomatique*). Oczywiście w wywodach tych nie zabrakło stwierdzenia, że to odmowa Polski i Rumunii w sprawie żądania przemarszu Armii Czerwonej przez terytoria tych państw przyniosła dyplomatyczną klęskę mocarstw zachodnich w ich staraniach o pozyskanie ZSRR dla sprawy obrony *status quo* w Europie. „Jedną z przyczyn, która przesądziła o bezużyteczności paktu anglo-franko-sowieckiego i która przyspieszyła zawarcie układu rosyjsko-niemieckiego stał się nieprzychylny stosunek Polski, Rumunii i Państw Bałkańskich wobec Rosji. Państwa te odmówiły pomocy wojskowej Związku Sowieckiego i ograniczyły się do akceptacji pomocy technicznej na wypadek wojny”. Istotnie rozumowanie to odzwierciedla sowieckie zapatrywania na sytuację międzynarodową w lecie 1939 r., ale dokument nie jest prawdziwy. Został podrobiony w Bukareszcie.

To co na pewno możemy powiedzieć o ówczesnych dążeniach i kalkulacjach Stalina, dowiadujemy się z *Diariusza* szefa Międzynarodówki Komunistycznej Georgiego Dymitrowa. Pod datą 7 września zapisał on nader wymowne słowa sowieckiego przywódcy o Polsce: „Unicestwienie tego państwa w sprzyjających okolicznościach oznaczałoby jeden burżuazyjno-faszystowski kraj mniej. Cóż by to było złego, gdybyśmy w rezultacie rozgromienia Polski rozprzestrzenili system socjalistyczny na nowe terytorium i ludność”²³. A zatem upadek państwa polskiego to wielka szansa dla Związku Sowieckiego. Co do autentyczności tej wypowiedzi i ocen w niej zawartych wątpliwości być nie może. Drugie świadectwo źródłowe jest nie mniej wymowne. Otóż przyjmując ambasadora brytyjskiego Stafforda Crippsa w lipcu 1940 r., przywódca sowiecki pozwolił sobie na niezwykłą szczerłość i to wypowiadając się *pro foro externo*. Kiedy wysłannik brytyjski przedstawił posłanie premiera Winstona Churchilla, streszczające się w zaproszeniu ZSRR do udziału w walce przeciw europejskiej hegemonii Niemiec, sowiecki dyktator wytłumaczył mu, dlaczego rok wcześniej nie doszło do sojuszu mocarstw zachodnich i ZSRR. Te mocarstwa chciały ówczesną równowagę sił zachować, a Moskwa pragnęła ją „zburzyć”. Ponieważ Niemcy zwalczały tamten porządek, umożliwiło to Związkowi Sowieckiemu porozumienie z nimi²⁴. Nic dodać, nic ująć. Jednak nawet tak klarowne w swym przesłaniu dokumenty nie wszystkich przekonują...

Kiedy przychodzi nam rozważać tyle już razy stawiane pytanie o szanse pozyskania Związku Sowieckiego dla sprawy obrony pokoju w 1939 r., trzeba powiedzieć krótko: rokowania o sojusz z mocarstwami zachodnimi zostały podjęte przez rząd ZSRR tylko po to, aby zdobyć i umiejętnie użyć tej karty

²³ G. Dymitrow [Dimitrov], *Journal 1933–1949*, red. G. Moullec, Paris 2005, s. 341 (wyd. bułg.: *Dniewnik (9 mart 1933 – fewruarii 1949)*, Sofia 1997, cytat na s. 181–182).

²⁴ Notatka z tej rozmowy znalazła się w *Dokumentach Wnieszniej Politiki SSSR. God 1940*, t. XXIII, kn. 1, Moskwa 1995, s. 394–399, dok. 240.

przetargowej w nacisku na Niemcy w celu doprowadzenia do ich zgody na porozumienie Berlin-Moskwa²⁵.

Tylko ignorując źródła – lub zręcznie je „obchodząc” – można „udowodnić”, że państwo Stalina pragnęło aliansu z mocarstwami zachodnimi, ale kiedy one tego rozwiązania nie chciały, w Moskwie wybrano „opcję B”²⁶. Innej możliwości nie ma. Oczywiście rosyjska propaganda historyczna nie ustaje w wysiłkach, aby stworzyć wizerunek Związku Sowieckiego jako głównego obrońcy pokoju²⁷.

Podpisanie paktu moskiewskiego nie oznaczało bynajmniej, że zostanie on w pełni zrealizowany. Oczywiście jasne jest, że mając to porozumienie w rękę, Hitler ustalił datę napaści zbrojnej na Polskę. Wyzaczył ją najpierw na 26 sierpnia, ale pod wrażeniem polsko-brytyjskiego paktu o pomocy wzajemnej odwołał tę decyzję, po czym ponownie wydał rozkaz uderzenia na 1 września, co było już ostateczne.

Tylko wykonanie przez mocarstwa zachodnie zobowiązań wobec Polski mogło stworzyć przesłanki do udaremnienia realizacji paktu Ribbentrop-Mołotow. Polski dyplomata, ambasador Edward Raczyński już 23 sierpnia dał to do zrozumienia brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Halifaxowi, chociaż nie znał w pełni treści tajnego protokołu. Stwierdził, że nie ma „iluzji co do etyki i zamysłów sowieckich”, ale „układ Sowietów z Niemcami nie może być fundamentem przyjaźni ani szczerzej, ani tym mniej trwałej. Jest on wynikiem po stronie sowieckiej strachu połączonego z chęcią zysku”. Scenariusz przyszłości, jaki przedstawił polski ambasador w Londynie, był bardzo realistyczny:

O ile mocarstwa zachodnie postawią się odważnie i w razie potrzeby pójdą na wojnę wraz z nami, to Sowiety (które i tak na tym politycznie zarobią) nie „skompromitują się z Niemcami”. Przegrana okaże się partia, lecz nie rober i sytuacja będzie

²⁵ Przychyłam się w tej sprawie do sądu wypowiedzianego przez Sławomira Dębskiego w artykule: *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego w latach 1939–1941*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej podczas II wojny światowej*, red. S. Sierpowski, Poznań 2007, s. 68.

²⁶ 30 lat temu Anita Prażmowska (*Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 1987) utrzymywała, że Związek Sowiecki stał się w 1930 r. „the rejected partner” (s. 134). Tak też zatytułowała kluczowy rozdział tej monografii.

²⁷ I tak kiedy w 2013 r. brytyjskie National Archives odtajniło akta wojskowe dotyczące rokowań o sojusz z ZSRR latem 1939, zabrał głos dobrze znany w Polsce z racji publikacji tomu *Sekretory polskiej polityki* (Moskwa 2009) gen. Lew Sockow i przekonywał, że Stalin chciał uderzyć na Niemcy siłą 100 dywizji po 19 tys. żołnierzy każda. Jedyną podstawą tego twierdzenia jest referat szefa Sztabu Armii Czerwonej gen. Borisa Szaposnikowa, który na pierwszym posiedzeniu rokowań moskiewskich twierdził, że takimi siłami ofensywnymi dysponowałby jego kraj w koalicji, oczywiście gdyby taka powstała. O tych wypowiedziach donosiła prasa polska, nie odnosząc się do nich polemicznie. Zob. M. Gołota, *W 1939 roku Stalin proponował Francji i Anglii atak na Niemcy. Londyn odtajnił dokumenty*, „Polska The Times”, 15 VII 2013.

wyratowana. O ile by jednak już to Polska musiała bronić się sama, już to nastąpić miała „dyplomatyczna kapitulacja”, to zmowa niemiecko-sowiecka zagra w pełni z największą szkodą Anglii i Francji, które będą wówczas bezpośrednio zagrożone²⁸.

I niestety Raczyński miał rację. Wypadki potoczyły się tak, jak on przewidywał. Oczywiście ambasador polski w Londynie nie wiedział (jak całe kierownictwo dyplomacji polskiej), że na początku maja 1939 r. miały miejsce tajne wojskowe rokowania brytyjsko-francuskie, a w ich następstwie ustalono, iż w wypadku wojny nie nastąpi uderzenie na Niemcy od zachodu. Los Polski będzie ostatecznie uzależniony od końcowego rezultatu wojny, którą premier francuski Édouard Daladier przewidywał minimum na trzy lata²⁹.

Zachowanie Stalina z września 1939 r. pozwala sądzić, że to wojskowa bezczynność mocarstw zachodnich umożliwiła Sowiecom realizację paktu Ribbentrop-Mołotow. Zdaje się to dosyć jasne. Jest raczej trudne do pomyślenia, aby Związek Sowiecki ruszył na Polskę, gdyby mocarstwa zachodnie przystąpiły do wojny po jej stronie i rozpoczęły realne działania zbrojne. Narazałby się w oczywisty sposób na groźbę wejścia w stan wojny z mocarstwami zachodnimi, czego chciał uniknąć.

Niezwykłe w stosunkach międzynarodowych zjawisko „dziwnej wojny” dało Stalinowi rzadką sposobność realizacji paktu z Hitlerem w odniesieniu do Polski, bez formalnego wchodzenia do wojny³⁰. Realizację paktu moskiewskiego umożliwiła dziwna wojna, czyli bezczynność militarna alianckich mocarstw, które zdobyły się jedynie na zadeklarowanie stanu wojny wobec Niemiec, ale nie podjęły żadnych właściwie operacji zbrojnych.

Nie wiadomo, czy kierownictwo sowieckie знаło tajne postanowienia konferencji w Abbeville. Ale wycofywanie się wojsk francuskich z zajętych terenów niemieckich między Renem a Mozela – które nastąpiło po tym spotkaniu obydwu alianckich premierów – jak i całkowita bezczynność lotnictwa mocarstw sprzymierzonych musiały wskazywać, że Polska żadnej pomocy nie dostanie. Tak zwana ofensywa dla Polski była skończona. Jako dość żałosna demonstracja nie mogła dać Polsce realnego odciążenia.

Tak oto polska teza, że sojusze z Francją i Wielką Brytanią dają zabezpieczenie i od wschodu, nie była zupełnie pozbawiona logicznych podstaw. Opierała się na poglądzie, iż Związek Sowiecki nie wystąpi przeciw koalicji, w której Polska jest stroną. Tyle tylko, że owa koalicja jako zespół sojusznicy

²⁸ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1939 styczeń – sierpień* (dalej: PDD, 1939/I), red. S. Żerko, współpr. P. Długolecki, Warszawa 2005, s. 788–789.

²⁹ J. Kimche, *The Unfought Battle*, London 1968, s. 44 i n. (wyd. pol.: *Bitwa, której nie było*, tłum. I. Bukowski, Warszawa 1970). Gdy w Paryżu w drugiej połowie maja 1939 r. spisano polsko-francuski protokół interpretacyjny do sojuszu, toczyła się już tylko gra pozorów. Jego postanowienia nie miały zostać wykonane.

³⁰ Wyrażałem już tę opinię w mojej pracy na temat układu z 23 VIII 1939: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow...*, s. 498 i n.

wymagała realizacji zaciągniętych zobowiązań wobec tego, kto jako pierwszy stał się ofiarą napaści zbrojnej. Tego, że tak mogą się potoczyć wypadki, nie brano w Warszawie pod uwagę.

Czy zatem paktu Hitler-Stalin mógł świat uniknąć? Wydaje się, że nie. Ale to dopiero militarna bezczynność aliantów Polski umożliwiła Związkowi Sowieckiemu „skonsumowanie” paktu z 23 VIII 1939 r.

Jak wiemy, od dawna występują w historiografii oskarżenia pod adresem polskiego kierownictwa państwa o rzekomy brak realizmu w związku z odmową wpuszczenia Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej. Często historycy zachodni (nie wspominając już o rosyjskich) rozprawiają na ten temat jakby bez świadomości, że decyzja rządu w Warszawie nie mogła być inna. Gdyby taka była – równałaby się samobójstwu. Kierownictwo polskie miało tego świadomość, niezależnie od tego, czy odpowiada rzeczywistości relacja ambasadora francuskiego Léona Noël, wedle której marszałek Edward Śmigły-Rydz miał stwierdzić, że w zmaganiach z Niemcami tracimy terytorium, a idąc z Rosją – „duszę”³¹. Nie ma zresztą powodu zagłębiać się w egzegezę tej wypowiedzi. Wystarczy odwołać się do powszechnie znanych faktów. Otóż wejście Armii Czerwonej do krajów bałtyckich – za zgodą ich rządów jesienią 1939 – przyniosło ich koniec już latem następnego roku. Mając na swoim terytorium obce garnizony, nie mogły one zdobyć się nawet na symboliczny opór zbrojny w obliczu obcej (sowieckiej) inwazji.

Brytyjski admirał Reginald Drax – przewodniczący delegacji brytyjskiej na rokowania moskiewskie – stwierdził jeszcze podczas ich trwania, iż jeśli „Polska i Rumunia nie poproszą ZSRR o pomoc, to bardzo prędko staną się prowincjami Niemiec”³². Nie wziął jednak pod uwagę tego, że pokojowa kapitulacja na rzecz Sowietów oznaczała również niewolę. Armia Czerwona ją niosła. Nie wszyscy jednak wśród historyków rozumieją tę rzeczywistość. Kanadyjski historyk Philip Longworth pisał nawet, że Polska była „odpowiedzialna” za pakt Ribbentrop-Mołotow, bo przecież odmówiła zgody na przemarsz Armii Czerwonej. Tak oto „pułkownik Beck był sam sobie odpowiedzialny za zawarcie paktu nazistowsko-sowieckiego” („Colonel Beck was himself responsible for the conclusion of the Nazi-Soviet Pact”)³³. Polska zatem była sobie sama winna. Odmawiając wpuszczenia Armii Czerwonej, zasłużyła na ten los, który jej zgotowano.

³¹ L. Noël, *Polonia Restituta. La Pologne entre deux mondes*, Paris 1984, s. 232, przypis 15. Z relacją francuskiego dyplomaty, która zawiera to stwierdzenie, koresponduje notatka gen. Josepha Doumenca, przewodniczącego delegacji francuskiej armii na rokowania moskiewskie. Service Historique de l'Armée de Terre (Paris), Papiers Doumenc, 7N3185 (zbiór: „Mission Doumenc”, 1939).

³² Wypowiedź ta poświadczona jest w sowieckich protokołach z rokowań moskiewskich. Zob. *Międzynarodowe tło agresji Rzeszy Niemieckiej na Polskę w 1939 roku. Wybór dokumentów*, oprac. R. Nazarewicz, Warszawa 1986, s. 120.

³³ P. Longworth, *The Making of Eastern Europe*, New York-London 1992, s. 88.

Wydawało się, że upadek Związku Sowieckiego i coraz większa wiedza o zbrodniczej naturze stalinowskiego państwa przyczynią się pogrzebaniu takich poglądów, jak cytowane powyżej. Tymczasem nic podobnego się niestety nie stało. Argumentację w duchu dowodzenia „odpowiedzialności” Polski za pakt Ribbentrop-Mołotow nieoczekiwanie podjął na nowo włoski pisarz historyczny Sergio Romano. Pisał on jakże demagogicznie:

Rząd Warszawy, dumny i podejrzliwy, odrzucił żądanie, a Sowieci zinterpretowali tę reakcję jako objaw nieufności pod swoim adresem. Nie doszłoby prawdopodobnie do paktu Ribbentrop-Mołotow (a może również do II wojny światowej), gdyby Polacy nie wierzyli tak mocno w swoją zdolność przeciwstawienia się wojsku niemieckiemu. Co do sowieckiego wkroczenia na terytorium Polski, sowiecka decyzja była zrozumiała. Skoro Polska, zgodnie z intencjami Niemiec, miała zniknąć, dlaczego Rosja nie miałaby ograniczyć niemieckiej ekspansji, biorąc sobie część tego kraju?³⁴

Ostatnio, wychodząc z podobnych pozycji, zabrał głos znany kanadyjski historyk Michael Jabara Carley, który poparł oskarżenia prezydenta Rosji Putina pod adresem Polski z 20 XII 2019 r. W zupełnie antypolskim artykule (*Co Polska musi ukrywać o genezie II wojny światowej*) określił on władze Rzeczypospolitej w 1939 r. jako „spoilers and saboteurs of collective security”, czyli „bruździaciel i sabotażystów zbiorowego bezpieczeństwa” (sic!)³⁵. Właściwie słowa te nie wymagają jakiegokolwiek komentarza. Można jedynie zaznaczyć nasze zdumienie, gdyż pisze te słowa jednak profesor (w Montrealu) i zarazem historyk odwiedzający archiwa, a przy tym będący autorem paru prac z dziejów dyplomacji, chociaż niczego one nie wnoszą³⁶.

Ci historycy, którzy tak widzą problem, nie rozumieją albo zrozumieć nie chcą, że żądania Moskwy w sprawie przemarszu wojsk sowieckich przez Polskę były pretekstem. Na Kremlu „z góry” wiedziano, że rząd w Warszawie nie wyrazi na to nigdy zgody. A to rozwiąże ręce Sowietom w sprawie decyzji o ugodzie z Niemcami, dając doskonale jej wytłumaczenie na użytek opinii światowej.

Żaden oczywiście rząd polski nie mógł zdecydować o otwarciu granic dla sowieckich sił zbrojnych jeszcze w czasie pokoju. Oznaczałoby to wyrok

³⁴ Artykuł: *Włoski historyk obarcza Polaków winą za... pakt Ribbentrop-Mołotow*, „Dziennik”, 22 IV 2015.

³⁵ Tekst M.J. Carleya *What Poland has to hide about the origins of World War II?* ukazał się na platformie cyfrowej „Strategic Culture Foundation” (dostęp: 26 II 2020). Z poglądami rosyjskich historyków, afirmujących politykę i dyplomację Stalina, polemizowałem w artykule: *Polsko-rossijskij konflikt na poczwie istorii*, „Niezawisimaja Gazeta”, (Moskwa) 29 I 2020.

³⁶ Wspomnieć tu trzeba przede wszystkim jego pracę: *1939. l'alliance de la dernière chance : une réinterprétation des origines de la Seconde Guerre mondiale*, Montréal 2001. Swoje poglądy, których konsekwentnie się trzyma, wyłożył Carley już 27 lat temu, obciążając mocarstwa zachodnie (Francję i Wielką Brytanię) całkowitą odpowiedzialnością za upadek koncepcji „wielkiego przymierza” (*Grand Alliance*) w 1939 r. *End of the Low, Dishonest Decade: Failure of the Anglo-Franco-Soviet Alliance in 1939*, „Europe-Asia Studies” 1993, t. XLV, nr 2, s. 334.

śmierci na swój kraj, wydany przez własne władze, jeszcze w czasie pokoju, a więc zanim doszłoby do działań wojennych. Ale nawet, gdyby postanowienie takie powzięto w Warszawie, nie byłoby żadnych gwarancji, że wojska sowieckie zawalczą w obronie Polski. Dodajmy jeszcze jedno. Nonsensem byłoby odrzucić skromne żądania III Rzeszy, aby następnie wpuścić Armię Czerwoną do kraju, i to jeszcze w czasie pokoju.

Twierdzenie, iż Polska zablokowała udział ZSRR w koalicji antyniemieckiej, wciąż powraca niestety, a w Rosji dzisiejszej jest kanonem historiografii. Oczywiście ci sami historycy, którzy twierdzą, że niewpuszczenie Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej zadało cios planom wzniesienia Wielkiej Koalicji, nie mają oporów pisać, że zawierając układ z Niemcami, Stalin pragnął jedynie uniknąć wojny i rozszerzyć granice swego kraju. Wszystko to nie jest spójne. Zachowanie Sowietów latem 1939 r. raczej uwiarygodnia tezę polskiego Naczelnego Wodza, przywołaną już powyżej.

Rozmowy o sojuszu „pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Związkiem Radzieckim były skazane na niepowodzenie. Skałą, o którą się rozbiły, było przeświadczenie strony radzieckiej, że Wielka Brytania i Francja potrzebują jej pomocy, podczas gdy Związek Radziecki może się obejść bez pomocy tych państw. I dlatego też ich sprawą było zapłacenie ceny, która w odczuciu Związku Radzieckiego stanowiła odpowiednią rekompensatę za zajęcie pozycji, jakiej od niego żądano”³⁷ – pisał brytyjski historyk Watt.

Życzeniowym mitem jest twierdzenie – które jednak często gości w publicystyce historycznej – że wiedzę o tajnym protokole powinien był zdobyć wywiad polski. Oczywiście nie mógł tego nikt sprawić: żaden wywiad, ani polski, ani żadnego innego państwa. Wymagałoby to posiadania źródła informacyjnego w ścisłym kierownictwie państwa niemieckiego bądź sowieckiego albo np. w Ambasadzie Rzeszy Niemieckiej w Moskwie. To było z gruntu niemożliwe. W realiach państw totalitarnych mamy do czynienia ze szczelną izolacją podejmujących decyzję kierownictw politycznych.

Żaden wywiad cudzoziemski nie mógł osiąść tajemnicy o pakcie Hitler-Stalin. Nikt zresztą nie zdobył jej w ten sposób. Rewelacyjne informacje wpadły w ręce ambasadorów Laurence’a Steinhardta, Paula-Émile’a Naggiara i Roberta Coulondre’a w następstwie niemieckich niedyskrecji, a więc bez jakichkolwiek działań zabronionych przez prawo międzynarodowe z ich strony. Wypada to mocno podkreślić raz jeszcze.

Przypomnijmy, że z moskiewskiej ambasady Francji napłynęły do Paryża dwie bardzo ważne depeche – z 21 i 24 sierpnia, autorstwa ambasadora Naggiara. Drugim źródłem, z którego pochodziła wiedza dyplomacji francuskiej o tajnym protokole, była kierowana przez Coulondre’a Ambasada Francji w Berlinie.

³⁷ D.C. Watt, *Błędne informacje, błędne komentarze, brak zaufania. Z dziejów brytyjskiej polityki zagranicznej w latach 1938–1939*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4, s. 979.

Dyplomacja francuska zdobyła bezcenne wiadomości o tajnym układzie Berlin-Moskwa, a źródła były dwa. Ambasadorzy w Berlinie i Moskwie donieśli do Paryża, że dokona się wielki przewrót w geopolityce Europy Wschodniej. Już 21 sierpnia francuski minister spraw zagranicznych Georges Bonnet dostał raport ambasadora w stolicy ZSRR, że nastąpi „podział Polski i Rumunii” („partage de la Pologne et de la Roumanie”) oraz „pozostawienie pod kontrolą sowiecką pewnych części państw bałtyckich” („l’abandon au controle soviétique de certaines parties des états baltes”)³⁸. Trzy dni później ten sam dyplomata posłał na Quai d’Orsay wiadomość o zawarciu tajnego protokołu dołączonego do jawnego traktatu o nieagresji. Przedmiotem postanowień zapisanych w tym załączniku miały być państwa bałtyckie, Rumunia i Polska³⁹. Coulondre z kolei wszedł w posiadanie podobnych wiadomości, a pochodziły one „z otoczenia” Hansa Lammersa, szefa Kancelarii Rzeszy w Berlinie. Znane od końca 1939 r. Być może przeciek kontrolowany. Nie było dochodzenia. Lammers nie został zdjęty ze stanowiska. Służył dalej Hitlerowi.

Jak wskazują notatki ministra spraw zagranicznych Francji Bonneta, uznał on, że pakt niemiecko-sowiecki jest najgorszy z możliwych, bo ustanawia między obu stronami rodzaj sojuszu. Tak oceniał ten polityk sytuację na Radzie Ministrów w Paryżu 24 VIII 1939 r. w L’Élysée o godz. 10 rano⁴⁰. Z kolei 30 VIII 1939 r. rano Bonnet przyjął ambasadora Naggiara osobiście i usłyszał, że układ sowiecko-niemiecki jest „głębszy niż się zdaje”, bowiem w razie „upadku” (*effondrement*) Polski Rosja weźmie udział w jej rozbiórce.

W posiadanie wiedzy o treści tajnego protokołu weszła dyplomacja amerykańska. Z 24 sierpnia pochodzi poświęcony w całości temu dokumentowi telegram szyfrowy ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR Steinhardta. Jak wiadomo, dyplomata niemiecki (antynazista) w Moskwie Hans von Herwarth przekazał wielką tajemnicę tajnego protokołu swemu amerykańskiemu koledze Charlesowi Bohlenowi, czyli amerykańskiemu *chargé d’affaires* w moskiewskiej ambasadzie. Ten sprawił, że amerykański ambasador w Moskwie Steinhardt posłał do Waszyngtonu stosowny telegram już 24 sierpnia, a więc dobiegł po fakcie.

O motywacji postępowania Herwartha można snuć różne domysły. Ogólnie nasuwają się trzy hipotezy w tej sprawie. 1) Że był niemieckim patriotą i antynazistą, więc działał indywidualnie, z myślą o ratowaniu pokoju i w oparciu o przekonanie, że wielkiej wojny światowej, którą przygotowuje Hitler, Niemcy wygrać nie mogą. 2) Że działał na podstawie ściśle tajnych instrukcji z Auswärtiges Amt (może nawet samego Ribbentropa), aby za pośrednictwem

³⁸ *Documents Diplomatiques Français*, t. XVIII, Paris 1985, s. 233–234, dok. 183.

³⁹ Ministère des Affaires étrangères. Archives diplomatiques (dalej: AMAE), La Courneuve (Paris), Papiers d’agents – Naggiar, vol. 199/41.

⁴⁰ *Ibidem*, Papiers d’agents – Hoppenot, vol. 270/7, Notatki Bonneta (dla niego) z okresu 24 VIII – 3 IX 1939 (prowadzone godzina po godzinie).

rządu USA zapoznać rządy w Londynie i Paryżu z treścią tajnego protokołu i w ten sposób odstręczyć je od sojuszków z Polską. 3) Że postępował w taki, a nie inny sposób, gdyż był w służbie Stanów Zjednoczonych albo jako „agent wpływu”, albo nawet agent zwerbowany. Pierwszą wersję sugestywnie podbudował sam Herwarth, publikując znane wspomnienia, co jednak nie musi przekonywać tych wszystkich, którzy wątpią w prawdziwość tych wyjaśnień. Przecież wspomnienia pisze się zazwyczaj nie w obronie prawdy historycznej, tylko w interesie tego, kto jest ich autorem. Interpretacja druga, czyli teoria o kontrolowanym „przecieku” informacji nie opiera się na żadnych znanych źródłach. Można co najwyżej powiedzieć, że zapoznanie berlińskiego ambasadora Francji (Coulondre’a) z tajnym protokołem „w otoczeniu Lammersa” zdaje się sugerować, iż coś może być na rzeczy, chyba że dopuścimy przypuszczenie o posiadaniu przez Francuzów jakiegoś źródła informacji w Kancelarii Rzeszy (o czym nic jednak nie wiadomo). Trzecia wersja mogłaby mieć podstawy jedynie w wypadku poparcia jej jakimikolwiek wiarygodnymi źródłami. Gdyby niemiecki dyplomata istotnie pracował dla rządu amerykańskiego jako agent, nie prosiłby o zwolnienie ze służby zagranicznej i przeniesienie do służby liniowej w wojsku⁴¹. Tak oto interpretacja swych poczynań – jaką przedstawił sam Herwarth – zdaje się najbardziej przekonująca. Oczywiście przy obecnym stanie wiedzy.

Jakkolwiek nie było, Herwarth pozostaje jedyną znaną nam postacią, która walnie przyczyniła się do ujawnienia treści tajnego protokołu, zanim jego postanowienia „skonsumowano”, dokonując rozbioru Polski.

Jaki był skutek telegramu Steinhardta? Od razu powiedzmy, że nie wpłynął on na bieg historii. Ale jednak hipoteza Piotra Wandycza, sformułowana swego czasu, że w Departamencie Stanu zlekceważono treść tego dokumentu, pozostaje nie do utrzymania⁴². Asystent sekretarza stanu Cordella Hulla Adolf Berle od razu dowodził, że pakt nazistowsko-sowiecki nie będzie trwały⁴³. Od początku jednak nie miał wątpliwości, iż to wyrok śmierci na Polskę.

Dyplomacja włoska została wprowadzona w tajemnice niemiecko-sowieckich rokowań przez Herwartha. Wybrał on służbę zagraniczną tego kraju (a nie USA), aby rozpocząć swoją akcję. Potem jednak zerwał kontakt z ambasadą Italii w obawie przed niedyskrecjami włoskimi wobec Niemców. Ambasador Augusto Rosso wysłał 25 sierpnia z Moskwy dwa telegramy szyfrowe do ministra Galeazza Ciana, ale ich treść sprowadza się do tezy, iż Związek Sowiecki nie wystąpi przeciw Rzeszy Niemieckiej w nadchodzącym konflikcie

⁴¹ Przecież na takiej pozycji nie mógłby zdobywać żadnych istotnych informacji w interesie swych ewentualnych mocodawców.

⁴² P. Wandycz, *Telegram ambasadora Steinhardta*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 84, s. 204–207. Tekst dokumentu ukazał się w *Foreign Relations of the United States. 1939* (dalej: FRUS), t. I, Washington, s. 342–348.

⁴³ J.L. Gaddis, *Russia, the Soviet Union and the United States. An Interpretive History*, New York 1978, s. 139.

niemiecko-polskim⁴⁴. Z tego dnia miał pochodzić jeszcze inny, a doniosły telegram tego dyplomaty do Rzymu. Dokument ów jednak później zaginął, ale doszedł do Palazzo Chigi. Nie wiadomo, co się z nim stało⁴⁵.

Polskie przekonanie, że Wielka Brytania należała do mocarstw najlepiej poinformowanych o zмовie Berlin-Moskwa, nie jest uzasadnione. Od Amerykanów dyplomacja tego kraju miała otrzymywać naświetlenie treści tajnego protokołu.

Kierownictwo polityczne USA nie podjęło żadnych kroków, aby swoją wiedzą podzielić się z Polakami. Tak też postąpili Włosi. Francuzi nie zachowali się lepiej. Mając pełną wiedzę o odnoszących się do Polski tajnych postanowieniach protokołu dodatkowego, Bonnet ograniczył się do aluzyjnego stwierdzenia, iż ambasador francuski w Moskwie donosi o „niejawnych klauzulach” niemiecko-sowieckich dotyczących państwa polskiego i rumuńskiego⁴⁶. Krok ten trzeba łączyć z wywieraną wówczas presją na Polskę, aby wpuściła na swoje terytorium Armię Czerwoną, stosownie do żądań sowieckich, które usłyszały alianckie delegacje wojskowe w Moskwie 14 sierpnia. Ambasador francuski w Moskwie Coulondre istotnie ostrzegwał ambasadora Lipskiego? Wiadomo, iż mówił mu, że „pozytywne zakończenie rokowań alianckich z Rosją powstrzymałoby Niemcy od wojny”, a „przyłączenie się Rosji do Aliantów miałyby głównie znaczenie psychologiczne”⁴⁷. Dawał też do zrozumienia, iż zbliżenie Berlin-Moskwa jest możliwe, ale wypowiadał tę myśl z pewnością po to, aby nakłonić Polaków do zgody na wpuszczenie Armii Czerwonej do ich kraju⁴⁸. Ambasador w Moskwie Wacław Grzybowski nie dostał żadnych naświetleń od swego francuskiego odpowiednika w tej stolicy, a w każdym razie nie ma na ten temat najmniejszego śladu w jego korespondencji dyplomatycznej z MSZ w Warszawie w krytycznych dniach sierpnia 1939⁴⁹.

⁴⁴ *I Documenti Diplomatici Italiani*, ottava serie, t. XIII, Roma 1953, s. 171–172, 182–184.

⁴⁵ H. Batowski, „Przecieki” o tajnym protokole z dnia 23 sierpnia 1939, „Polityka” 1989, nr 10, s. 12.

⁴⁶ *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz, H. Bulhak, Londyn 1989, s. 311. Mamy tu tekst będący relacją *ex post* (ale z odwołaniem do radiotelegramów ambasadora z 24 i 25 sierpnia). Ibidem, s. 322.

⁴⁷ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn), Ministerstwo Spraw Zagranicznych, A.11.49/N/8; Telegram szyfrowy z 5 VI 1939 do MSZ.

⁴⁸ Podobnie jak dyplomacja francuska, uważał on sojusz swego kraju (i Wielkiej Brytanii) z Sowietami za główny sposób na uratowanie pokoju. W swoich wspomnieniach (*De Staline à Hitler. Souvenirs de deux ambassades 1936–1939*, Paris 1950) stworzył narrację *ex post*, iż Sowietci chcieli się bić z Niemcami, lecz Polska skutecznie przeszkadzała w dojściu do „wielkiej koalicji”.

⁴⁹ O ambasadorze Francji polski dyplomata nawet nie wspomina w swym bezpodstawnie optymistycznym liście do Becka z 29 sierpnia. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, oprac. J. Zarański, t. IV: 1938–1939, Londyn 1972, s. 771–772. Szerzej zob. M. Kornat, *Wacław Grzybowski. Ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016.

Co zatem wiedziała dyplomacja polska? Odpowiadając na to pytanie, trzeba najpierw przypomnieć ostrzeżenia, jakie płynęły do Warszawy od polskiej służby zagranicznej.

Konsul generalny w Berlinie Stanisław Kara wysłał 3 lipca raport poświęcony rzekomym pertraktacjom sowiecko-niemieckim. Pisał:

Według niesprawdzonych wiadomości, w ciągu 2 tygodni najbliższych ma nastąpić jakoby zawarcie układu nie tylko gospodarczego, lecz także i politycznego pomiędzy Rosją a Niemcami. Głównymi zwolennikami układu są rzekomo Namiestnik Bawarii von Epp i Minister Gospodarki Funk. Źródło: pośrednio od wysokiego urzędnika sądowego z Lipska. Urzędnik ten jest cichym przeciwnikiem reżimu i jakoby informatorowi memu komunikował o zajęciu Pragi 3 dni przed właściwym terminem⁵⁰.

11 lipca wysłał jeszcze drugi telegram szyfrowy. Donosił, że „wiadomości o zbliżeniu niemiecko-rosyjskim powtórzyły się w formie zdecydowanej z tego samego źródła. Informator wyraził się, że «w ciągu 2 tygodni świat zdumieje się z powodu układu rosyjsko-niemieckiego». Układ ten ma być zawarty podobno kosztem Polski. Nazwiska informatora nie podaję ze względu na konieczność dyskrecji. Nazwisko to przy okazji podam ustnie. Około 12–13 bm. mam obiecane nazwiska delegatów, wysłanych w tej sprawie do Moskwy”⁵¹.

W maju 1939 r. z otoczenia Hermanna Göringa wszedł w posiadanie ważnego ostrzeżenia polski *attaché* wojskowy w Berlinie, płk Antoni Szymański, którego ostrzegał gen. Karl Bodenschatz⁵². Podobne meldunki napływały do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w Warszawie z różnych placówek dyplomacji polskiej. Przesyłali je znani dyplomaci. Już 25 IV 1939 r. ambasador w Paryżu Łukasiewicz przekazał do MSZ w Warszawie informację o wypowiedzi swego sowieckiego odpowiednika w stolicy Francji, Jakowa Surica, który dowodził, że Sowietci muszą uzyskać anulowanie sojuszu polsko-rumuńskiego albo zostawią sobie „wolną rękę” co do porozumienia z Niemcami przeciw Polsce⁵³. O przeciekach na temat nadchodzącego przewrotu w stosunkach Berlin-Moskwa pisał też do Warszawy ambasador w Turcji Michał Sokolnicki w końcu lipca 1939, powtarzając przepowiednię tureckiego ministra spraw zagranicznych Tefrika Rüstü Arasa, iż nastąpi zbliżenie Berlin-Moskwa, albowiem Sowiety w stosunkach z Niemcami pójdą w ślady Polski (na wzór ugody Piłsudski-Hitler z 1934 r.)⁵⁴.

Zdobyła dyplomacja polska pogłoski o przesądzeniu losów państw bałtyckich. Informacje te potwierdził minister Bonnet polskiemu ambasadorowi

⁵⁰ PDD, 1939/I, s. 665–666.

⁵¹ Ibidem, s. 680–681.

⁵² A. Szymański, *Rozmowa z Bodenschatzem*, „Wiadomości”, 18 X 1953, nr 394. Zob. też jego wspomnienia: *Zły sąsiad. Niemcy 1932–1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1959.

⁵³ PDD, 1939/I, s. 379

⁵⁴ Mowa tu o jego doniesieniu z końca czerwca 1939: ibidem, s. 613–614.

w Paryżu Łukaszewiczowi 31 sierpnia⁵⁵. Osobne – i z innego źródła – wiadomości na ten temat pozyskał ambasador w Londynie Raczyński osiem dni wcześniej⁵⁶. Trzeba podkreślić, że informacje Łukasiewicza, pochodzące od amerykańskiego ambasadora w Paryżu Williama Bullitta i potwierdzone przez francuskiego szefa dyplomacji, miały większą wartość niż te, w których posiadanie wszedł Raczyński.

Niestety w odniesieniu do sprawy zbliżenia Berlin-Moskwa działała w Warszawie określona taktyka racjonalizacyjna. Jej pierwsze założenie stanowiła teza, iż pogłoski o takim porozumieniu są fabrykowane celowo, aby Polskę zmusić do kapitulacji bez walki i w ten sposób osiągnąć efekt psychologiczny. Postępowanie takie przypisywano przede wszystkim Niemcom, nie wykluczając jednak, że mogą je stosować również Sowieci. Ponadto uważano, że antyniemieckie gwarancje sojusznicze mocarstw zachodnich chronią nasz kraj również przed zaborczymi zakusami wschodniego sąsiada, gdyż atakując walczącą w koalicji Polskę, wchodziłby on w nieunikniony konflikt również z Wielką Brytanią i Francją⁵⁷.

Ze strony Józefa Becka nie padła ani jedna poświadczona źródłowo wypowiedź, z której wynikałoby, że brał w rachubę zagrożenie militarne ze strony wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Trzeba jednak podkreślić, że obydwie jego instrukcje dla placówek dyplomatycznych – z 22 i 23 sierpnia – nie zawierają oceny położenia kraju w osobistym ujęciu ministra, tylko podają sugestie, jak należy komentować pakt moskiewski w rozmowach z partnerami zagranicznymi⁵⁸. Mamy tu zatem ocenę sytuacji *pro foro externo*, a nie *pro foro interno*. To bardzo ważna różnica. Dokumentami dającymi historykowi dużo do myślenia pozostają telegramy szyfrowe ambasadora brytyjskiego w Warszawie Howarda Kennarda z dramatycznych dni 22–24 kwietnia, kierowane do Foreign Office. Wybrzmiewa z nich mocno niepokój polskiego ministra spraw zagranicznych o położenie swego kraju⁵⁹. Pan Beck „wyraźnie nie wyklucza możliwości, że p. von Ribbentropowi uda się zawrzeć porozumienie dotyczące rozbioru Polski” („clearly does not exclude the possibility of Herr von Ribbentrop reaching agreement for a partition of Poland”) – pisał do Londynu brytyjski dyplomata. Oczywiście od razu skorzystał ze sposobności, aby poruszyć sprawę „przemarszu” wojsk sowieckich, ale i to polskim ministrem „nie wstrząsnęło”⁶⁰. *Diariusz* Szembeka nie dostarcza żadnych notatek mogących wesprzeć stwierdzenie, które znajdujemy w telegramie

⁵⁵ Ibidem, s. 855.

⁵⁶ Ibidem, s. 783.

⁵⁷ Do tej sprawy moja interpretacja: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow...*, s. 506–507.

⁵⁸ PDD, 1939/I, s. 780, 786.

⁵⁹ Wykorzystałem to źródło w swej książce *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.

⁶⁰ TNA, Foreign Office, 371, 23073, C. 11814/3356/18.

szfrowym Kennarda. Jedyne zwięzłe zapiski ambasadora Lipskiego zdają się wspierać tę informację, gdyż 21 sierpnia zaobserwował on, że Beck był „strapiony”⁶¹.

Z wiarygodnego źródła, jakim jest *Dziennik* wicepremiera i ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego, wynika, iż poważnie zaniepokojony porozumieniem niemiecko-sowieckim był marszałek Śmigły-Rydz. Widział on w nim demonstrację. „Demonstracja taka jest dla obu stron kosztowna ideologicznie. Trudno w tych warunkach sądzić, że dzieje się to bez głębszego celu. Poza momentem silnego zaskoczenia i deprymującego oddziaływania na opinię Francji i Anglii na pewno ma Hitler na oku cel zastraszenia nas i ewentualne przygotowanie rozgrywki wojennej z nami”⁶². Notatka Kwiatkowskiego o tej wypowiedzi nie uprawnia do wyciągnięcia wniosku, że marszałek liczył się z możliwością zaistnienia taktycznego aliansu Berlin-Moskwa, chyba że za słowami o „głębszym celu” kryje się jakaś nierozwinięta myśl.

Gdybyśmy chcieli streścić – najzwięźle jak można – to dałoby się powiedzieć, że znaczenie paktu Hitler-Stalin oceniało polskie kierownictwo w trzech następujących konstatacjach: 1) układ przybliży wojnę, czyniąc ją wprost nieuniknioną, gdyż zapewnia Niemcom neutralność ZSRR podczas konfliktu z Polską; 2) Hitler zawarł porozumienie z Sowietami, aby izolować Polskę i odstręczyć mocarstwa zachodnie od sojuszów z nią, co mu jednak nie udało się sprawić; 3) za pomocą moskiewskiego paktu Stalin zrealizował swój cel, walnie przyczyniając się do wywołania konfliktu europejskiego, zgodnie z doktrynalnymi założeniami sowieckiej polityki zagranicznej.

Niezależnie od wszystkiego trzeba sobie jasno powiedzieć, że możliwości odwrócenia zgotowanej Polsce katastrofy nie istniały w ogóle i nie zaistniały nawet wówczas, gdyby rząd w Warszawie wszedł w posiadanie wiedzy o tajnym protokole. Wyrok na Polskę wydano. Powrotu do rokowań z Niemcami na bazie propozycji z 24 X 1938 już nie było. Hitler wycofał je jako „wielkoduszne i jednorazowe”. Również wpuszczenie Armii Czerwonej jako sojuszniczki nie wchodziło w rachubę, bo Stalin dobił targu z Niemcami i dostał połowę Polski właściwie za darmo – przy „zielonym stoliku”.

Także rządy innych państw – ofiar paktu moskiewskiego – nie potrafiły niczego skuteczniej zaradzić w obliczu śmiertelnego zagrożenia, w jakim się znalazły. Historykom zresztą nic nie wiadomo o przeciekach dotyczących treści tajnego protokołu, które znalazłyby się w posiadaniu ministerstw spraw

⁶¹ Kluczowy fragment notatki Lipskiego (który 20 VIII 1939 opuścił Berlin i udał się do Warszawy) brzmi: „Rano obudziłem się – mieszkałem w Hotelu Brühla z wiadomością o podróży Ribbentropa do Moskwy. Był to dla mnie straszny moment. Obaj przeciwnicy podawali sobie ręce przeciwko nam. Spotkałem rano Becka, który był strapiony”. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (Nowy Jork), Kolekcja Jana Weinsteina, t. 75 („odpis luźnych kartek odręcznych”).

⁶² E. Kwiatkowski, *Dziennik czynności ministra skarbu od 16 lipca 1939 r. do 8 października 1939 r.*, oprac. J. Rakowski, „Zeszyty Historyczne” 1991, z. 96, s. 77.

zagranicznych państw bałtyckich (z wyjątkiem Estonii) czy też Rumunii⁶³. Świadczą o tym choćby wspomnienia takich osobistości, jak Jukka Paasikivi czy Grigore Gafencu⁶⁴. Z polskich źródeł dyplomatycznych dowiadujemy się jedynie, iż rumuński szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych zinterpretował pakt moskiewski jako przybliżający konflikt wojenny „lada dzień”, a więc widział stan rzeczy podobnie jak Beck⁶⁵.

Stosunkowo najbardziej realistyczne były zapatrywania estońskiego ministra spraw zagranicznych Karla Seltera, który wysuwał przypuszczenie, że państwa bałtyckie mogą być przedmiotem tajnej transakcji Berlin-Moskwa, a w jej ramach Niemcy mogą je ustąpić Sowietom⁶⁶. Z estońskich dokumentów wynika kilka wniosków o dużym znaczeniu. Po pierwsze, doniesienia posła estońskiego w Londynie pozwalają przyjąć, że miał on wiedzę o przydzieleniu Finlandii, Estonii i Łotwy do sowieckiej strefy interesów, zanim pakt Hitler-Stalin został sporządzony. Po drugie, 25 sierpnia poseł tego kraju w Paryżu doniósł do Tallina, że zdecydowano o podziale Polski, a Sowietom dostali „wolną rękę” ze strony Niemiec w odniesieniu do państw bałtyckich. Po trzecie, 31 sierpnia poseł w Moskwie August Rei zasygnalizował możliwość uderzenia Sowietów na jego kraj „w sprzyjającym momencie”⁶⁷. Na podstawie tych relacji widzimy jasno, że dyplomacja estońska była najlepiej poinformowana o rzeczywistym znaczeniu niemiecko-sowieckiego zbliżenia. Raport posła Reia wyraźnie kontrastuje przy tym z uspokajającymi ocenami sytuacji ze strony ambasadora Grzybowskiego dla Becka.

Zapytajmy, po co Niemcom pakt z Sowietami? Odpowiedź nie jest zbyt trudna. Przede wszystkim Hitler chciał izolować Polskę. Rozumował, że mając układ ze Stalinem, odstręczy mocarstwa zachodnie od jakiegokolwiek akcji na rzecz Polski. Chciał ją postawić w sytuacji beznadziejnej i pobić w krótkiej kampanii.

⁶³ Nic nie wspomina o tym Dinu Zamfirescu, *Un alt 23 August*, w: *Tragedia României 1939–1947*, București 2004, s. 22. O zapatrywaniu kół politycznych państw bałtyckich ogłosiłem swego czasu wybór polskich dokumentów: *Dyplomacja państw bałtyckich w obliczu układu Ribbentrop-Mołotow w świetle nowych dokumentów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2000, t. XXXV, s. 197–217.

⁶⁴ J. Paasikivi, *Meine Moskauer Mission 1939–1941*, Hamburg 1966, s. 50–51; G. Gafencu, *Derniers jours de l'Europe. Un voyage diplomatique en 1939/ Ultimele zile ale Europei. O călătorie diplomatică în anul 1939*, București 2011, s. 176–180, 323–327; idem, *Préliminaires de la guerre à l'Est. De l'accord de Moscou (21 août 1939) aux hostilités en Russie (22 juin 1941)*, Paris 1944.

⁶⁵ PDD, 1939/I, s. 798. Telegram szyfrowy ambasadora Rogera Raczyńskiego z 24 sierpnia.

⁶⁶ *Od pakta Molotowa-Ribbentropa do dogowora o bazach. Dokumenty i materiały*, oprac. T. Arümae, H. Arümae, K. Ariakas, R. Helme, Tallin 1990 (zob. uwagi M. Zacharias, *Pakt Ribbentrop-Mołotow w dokumentach estońskich*, „Kwartalnik Historyczny” R. XCVIII, 1991, nr 4, s. 111).

⁶⁷ M. Zacharias, op. cit., s. 111–112.

Dla Hitlera pakt ze Związkiem Sowieckim był oczywiście posunięciem taktycznym. Świadczy o tym jego przemówienie do generalicji Wehrmachtu z 22 VIII 1939, zrekonstruowane później i włączone do akt procesu norymberskiego. Poufnie dawał on swemu otoczeniu do zrozumienia, że i to porozumienie będzie w przyszłości zerwane, a „po śmierci Stalina – [a] on jest poważnie chory – rozbijemy w puch Związek Sowiecki”⁶⁸.

Historycy od dawna pozostają zgodni co do tego, że układ moskiewski dał Hitlerowi najlepsze możliwości rozpoczęcia wojny przeciw Polsce. Zadawał też cios koncepcji wielkiej koalicji antyniemieckiej z udziałem mocarstw zachodnich i Związku Sowieckiego, chociaż przyznać trzeba, że szanse tej koalicji były od początku nikłe. Nie mogą tego zmienić niedawno opublikowane dzienniki Iwana Majskiego, sowieckiego ambasadora w Londynie⁶⁹.

Dochodzi tu jednak jeszcze inny motyw, o którym w Polsce słabo pamiętamy. Otóż pakt ze Stalinem dawał Hitlerowi swoiste ubezpieczenie przed obawami własnego społeczeństwa. Na ten motyw działania wodza III Rzeszy i takie właśnie znaczenie układu niemiecko-sowieckiego zwracał przed laty uwagę niemiecki historyk Reinhold H. Weber w książce *Die Entstehungsgeschichte des Hitler-Stalin-Paktes 1939* (Frankfurt am Main 1980).

W 1939 r. naród niemiecki nie rwał się do wojny, na co wskazują wszystkie dostępne źródła⁷⁰. Było więc inaczej niż w 1914 r. Brak entuzjazmu narodu do wojny wypływał z obaw przed uwikłaniem w nowy konflikt światowy. Społeczeństwo niemieckie pragnęło oczywiście Wielkich Niemiec, ale było przeciw wielkiej wojnie. Trauma przegranej I wojny światowej dawała o sobie znać jako wspomnienie beznadziejnej walki na dwa fronty, w którą kraj został uwikłany mimo optymistycznych założeń planu Schlieffena i kalkulacji sztabowców. Pakt moskiewski dawał więc ubezpieczenie, że nie będzie tak jak w I wojnie światowej. Psychologia społeczna pozostaje ważnym czynnikiem warunkującym decyzje polityczne na najwyższym szczeblu. Tak było w realiach lata 1939 r.

„Mała wojna” przeciw izolowanej Polsce miała scementować naród niemiecki wokół narodowych socjalistów. Pragnął jej Hitler i ją wywołał. Przeliczył się jednak co do tego, że będzie to preludium nowej wojny światowej – właśnie na dwa fronty. 3 IX 1939 r. Wielka Brytania wypowiedziała Niemcom wojnę⁷¹.

Jakkolwiek to nie zabrzmi, trzeba powiedzieć, że pakt ze Stalinem był najbardziej zaskakującym posunięciem wodza III Rzeszy. Umożliwił mu rozpętanie II wojny światowej. Pozwolił na wielkie sukcesy w latach 1939–1941,

⁶⁸ T. Cyprian, J. Sawicki, *Agresja na Polskę w świetle dokumentów*, t. II, Warszawa 1946, s. 133.

⁶⁹ *The Maisky Diaries. Red Ambassador to the Court of St James's, 1932–1943*, red. G. Gorodetsky, London 2015. Chodzi mi o interpretacyjny wstęp izraelskiego historyka do tego źródła.

⁷⁰ Chociaż nie przeprowadzono badań niemieckiej opinii publicznej, co dzisiaj jest standardem w każdym właściwie kraju.

⁷¹ K. Hildebrand, *The Foreign Policy of the Third Reich*, London 1973, s. 90.

gdyż armia niemiecka mogła rozprawić się z Polakami (przy pomocy Sowie-
tów) i Francuzami (przy bierności państwa bolszewickiego).

Na przestrzeni osiemdziesięciolecia, jakie upłynęło od sierpnia 1939 r., uwagę historyków przyciągało zawsze pytanie o intencje Sowie-
tów przy zawieraniu ugody z Niemcami, która w zasadzie była cichym sojuszem. Kalkulacje przywódcy tego państwa to oczywiście sprawa otaczana w Rosji szczególną troską, aby nie przyznać, że ZSRR był zainteresowany wywoła-
niem wojny światowej i do jej rozpętania przez Niemcy walczył dopomógł. Temat to jednak bardzo delikatny również na Zachodzie. Swoista poprawność historyczna – zwłaszcza w Niemczech – nakazuje unikać wszelkich uwag o sowieckiej współodpowiedzialności za wojnę. Ona została rozpętana przez Hitlera. Pozostający w powszechnym użyciu termin *Entfesselung* dobrze wyraża to stanowisko.

Po pierwsze, Stalin chciał zupełnie zburzyć układ sił, jaki powstał w następ-
stwie I wojny światowej i krachu imperium carskiego. Oznaczało to impe-
ratyw odzyskania terytoriów utraconych w latach 1917–1921 oraz zdobycie
pozycji wyjściowych do pełnienia roli światowego mocarstwa poprzez ofen-
sywne wkroczenie do Europy Środkowo-Wschodniej, a przede wszystkim
położenie kresu istnieniu niezawisłej Polski, prowadzącej własną politykę
zagraniczną.

Stalinowi od dawna przyświecała teoria II wojny imperialistycznej. Jej
ojcem był oczywiście Lenin. Już w 1915 r., a więc podczas Wielkiej Wojny
Lenin nakreślił wielki plan w swym eseju zatytułowanym *O hasła Stanów
Zjednoczonych Europy*. Wychodząc od tezy o konieczności rewolucji i stwo-
rzenia dyktatury proletariatu „w jednym kraju”, twierdził, że „zwycięski
proletariat” zwróci się przeciw kapitalizmowi w walce o wszystko. Albowiem
„możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jed-
nym, z osobna wziętym, kraju kapitalistycznym. Zwycięski proletariat tego
kraju, po wywłaszczeniu kapitalistów i zorganizowaniu u siebie produkcji
socjalistycznej, stanąłby *przeciw* [podkreślenie oryginalne] pozostałemu,
kapitalistycznemu światu, pozyskując sobie klasy uciskane innych krajów,
wznecając w nich powstanie przeciwko kapitalistom, występując w razie
konieczności nawet siłą zbrojną przeciwko klasom wyzyskującym i ich pań-
stwom”⁷². A więc będzie nowa wojna. Kiedy to nastąpi, wówczas państwo
socjalistyczne musi ją wyzyskać po swojej myśli. Stalin jako uczeń Lenina
koncepcję tę przejął i rozwijał.

Uzbrojony w teorię II wojny imperialistycznej Związek Sowiecki stawiał
sobie za cel wykorzystanie dla siebie nowego konfliktu mocarstw kapitali-
stycznych. Już w 1925 r. na tajnej konferencji wyższych funkcjonariuszy partii
komunistycznej Stalin wypowiedział się niezwykle jasno. Mówił bowiem, że
„jeżeli wojna się zacznie, to nie nam wypadnie siedzieć z założonymi rękami,

⁷² W.I. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. XXVI, Warszawa 1987.

nam wypadnie wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy po to, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mógłby przeważać”⁷³.

7 IX 1939 r. szef Międzynarodówki Komunistycznej Dymitrow usłyszał z ust Stalina:

Wojna toczy się między dwiema grupami państw kapitalistycznych [...]. Nie mamy nic przeciwko temu, aby krwawo ze sobą walczyły i osłabiały się. Nic złego w tym, jeśli Niemcy zachwieją najbogatszymi kapitalistycznymi krajami (przede wszystkim Anglią). [...] Możemy manewrować, wygrywać jedną stronę przeciwko drugiej, tak aby jeszcze mocniej wodziły się za łby. Układ o nieagresji w pewnym stopniu pomaga Niemcom. W następnym kroku wesprze się drugą stronę.

Upadek potęgi Anglii to pomyślna zmiana w świecie. Zachwieją nią Niemcy – utrzymywał Stalin na długo, zanim doszło do wywołania II wojny światowej.

Kierownictwo sowieckie wiązało duże nadzieje ze zniszczeniem Polski. 7 IX 1939 r. Stalin o Polsce powiedział: „Unicestwienie tego państwa w sprzyjających okolicznościach oznaczałoby jeden burżuazyjno-faszystowski kraj mniej. Cóżby to było złego, gdybyśmy w rezultacie rozgromienia Polski rozprzestrzenili system socjalistyczny na nowe terytorium i ludność”⁷⁴.

Oksfordzki historyk Alan Taylor napisał, że za sprawą paktu z Niemcami Związek Sowiecki triumfalnie powrócił na scenę światową jako wielkie mocarstwo⁷⁵. Tak to wyglądało w 1939 r. Ale to tylko jedna strona medalu. Wspomnieć tu bowiem warto o tezie rosyjskiego historyka Słucza. 22 VI 1941 r. nie byłby możliwy, gdyby nie pakt z sierpnia 1939 r. Powraca tu lekcja roku 1870. Pogrom Francji – który symbolizuje Sedan – był możliwy dzięki pasywności Rosji. Inaczej nie wydaje się on do pomyślenia⁷⁶. I w 1940 r. było podobnie. Ale cenę za to zapłacił Związek Sowiecki 22 VI 1941 r. Tak oto teza jednego z niemieckich historyków o „samobójczym sojuszu” nie staje się zupełnie bezpodstawną⁷⁷.

Kto z kontrahentów paktu z 23 VIII 1939 r. zyskał, a kto stracił? Przede wszystkim obydwie mocarstwa totalitarne dokonały podbojów, wyzyskując tę umowę po własnej myśli. Jedyne Finlandia zdołała przeciwstawić się zbrojnie Sowiecom, przez co uniknęła inkorporacji do „ojczyzny proletariatu”, lecz nie wystrzegła się terytorialnego okrojenia, co postanawiał pokój moskiewski zawarty 12 III 1940 r.

Myśl o wpuszczeniu Sowieców do Europy jako największym błędzie Hitlera podnosił Beck, przemyślenia na temat swej pracy na stanowisku

⁷³ J.W. Stalin, *Dzieła*, t. IX, Warszawa 1951, s. 320.

⁷⁴ G. Dymitrow [Dimitrov], op. cit., s. 340.

⁷⁵ A.J.P. Taylor, *The Origins of the Second World War*, Oxford 1961.

⁷⁶ Wystarczyłaby mobilizacja armii zadekretowana przez Aleksandra II, aby nie pozwolić Prusakom na uderzenie na Francję całością rozporządzalnych sił.

⁷⁷ Sformułowanie O. Groehlera, *Selbstmorderische Allianz. Deutsch-russische Militärbeziehungen 1920–1941*, Berlin 1992.

ministra spraw zagranicznych Polski snując już po klęsce, podczas internowania w Rumunii. Jednym słowem, wódz III Rzeszy odblokował Sowietaom drogę na zachód – do Europy⁷⁸. Uczynił to, chcąc rozprawić się z Polską. Ale w rezultacie stanął sam na sam z potęgą sowiecką. Co interesujące, myśl ta ma swoje kontynuacje w historiografii współczesnej.

Hitler chciał opanować Polskę, aby ustanowić swoje „środkowo-europejskie imperium” i „pole do konfrontacji ze stalinowską Rosją sowiecką”⁷⁹ – pisał brytyjski historyk Richard Overy. Ale Niemcy po inwazji na Polskę stanęli w obliczu gwałtownie zbrojącego się kolosa, którego komunistyczni przywódcy nie dawali nikomu wolnej ręki⁸⁰. Tak oto spotkało ich wyzwanie, które wódz III Rzeszy definitywnie rozstrzygnął 22 VI 1941 r., decydując się na napaść na swego faktycznego sojusznika, nie ukończywszy wojny z Wielką Brytanią.

Pytanie o znaczenie paktu z Hitlerem dla bolszewickiego państwa Stalina spotykało się zawsze ze znamieną sowiecką racjonalizacją tego posunięcia *post factum*. Zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych podczas II wojny światowej Andriej Wyszynski mówił do ambasadora polskiego Stanisława Kota we wrześniu 1941 r., iż to względy strategiczne zadecydowały o tym, co zrobił Związek Sowiecki dwa lata wcześniej. „Gdyby nie to, co się wtedy stało, Niemcy dziś byłiby w Moskwie, a być może nawet stanęliby pod Uralem”. Winy za rok 1939 nie uznajemy⁸¹ – powtarzał Wyszynski.

Ksawery Pruszyński zastanawiał się w styczniu 1941 r., czy Stalin zyskał, czy stracił, zawierając ugodę z Niemcami w sierpniu 1939 r. Odpowiedział na to pytanie następująco:

Dziś nikt i nic nie przeszkodzi Hitlerowi ruszyć w głąb Rosji. [...] Trzeba być bardzo krótkowzrocznym, żeby po roku współdziałania sowiecko-niemieckiego nie dostrzec, że Sowiety zostały tu wyprowadzone w pole, skompromitowane moralnie, oszukane politycznie, osłabione strategicznie. Trzeba nie znać Hitlera i Niemiec, aby nie widzieć, że nieubłagane zbliża się chwila ich sporu z Rosją. Będzie to chwila niezwykle ciężka dla Rosji, chwila straszliwego jej rozgromu. I dobrze zasłużonej kary⁸².

W tej ocenie, jak widać, spotykamy próbę wykazania, że Sowietom będą ofiarą Niemiec. Ich polityka taktycznego porozumienia z III Rzeszą niesie im klęskę.

Związku Sowieckiego nikt nie mógł zaatakować od zachodu, dopóki istniało niepodległe państwo polskie. Takie są realia geostrategiczne, których nie można nie przyjmować do wiadomości. Rozbiór Rzeczypospolitej przyniósł nową sytuację.

⁷⁸ Tak mówił Beck w wywiadzie dla polonijnego dziennikarza Artura Waldy. Ukazał się on w „Wiadomościach Codziennych” wychodzących w Cleveland w 1940 r.

⁷⁹ R. Overy, *1939. Nad przepaścią*, tłum. J. Skowroński, Warszawa 2009, s. 152.

⁸⁰ Ibidem, s. 153.

⁸¹ S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 67.

⁸² „Polska Walcząca”, 11 I 1941, nr 2, cyt. za: A.K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1941. Kalendarium*, Warszawa 2002, s. 19–20.

Kluczowy artykuł tajnego protokołu odnośnie do Polski stanowił: „Zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie odrębnego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa, może być ostatecznie rozstrzygnięte dopiero w toku wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozważą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia”. Na Polskę wydano wyrok śmierci.

Ale – jak wiemy – w tym kształcie rozbiór Polski nie wszedł w życie. Po upływie miesiąca i pięciu dni od sierpniowego układu o nieagresji Niemcy i Związek Sowiecki zawarły nowy pakt – o granicach i przyjaźni – 28 września. Podbój terytorium państwa polskiego był głównie dziełem Niemców, co wymagało modyfikacji klauzul układu moskiewskiego. Stalin zgodził się na to. Opowiedział się jednak kategorycznie przeciw tworzeniu jakiegokolwiek polskiego państewka buforowego pod protektoratem Rzeszy Niemieckiej.

Wrześniowe rozgraniczenie na terytorium podbitej Polski było jednak korzystniejsze dla narodu polskiego, niż to z sierpnia. Jak wiadomo, pierwszy pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r., ustalający granicę niemiecko-sowiecką na terenie podbitej Polski wzdłuż linii Wisła–Narew–San, zastąpił drugi pakt tych mocarstw, z 28 września tego roku, który przyjął rozgraniczenie na linii Bugu (pozostawiając tzw. obwód białostocki Sowietom).

Może wyda się to bardzo dyskusyjne, ale trzeba jedną rzecz powiedzieć jasno. Otóż pełne wykonanie pierwszego paktu Ribbentrop-Mołotow pozostawiłoby na dwa lata (1939–1941) pod panowaniem Sowietów dużo więcej ludności polskiej, niż stało się w rezultacie drugiego. Można sobie wyobrazić choćby dużo większy zasięg zbrodniczych, mających eksterminacyjny charakter, deportacji Polaków. A pamiętajmy, iż wysiedlenia w głąb państwa sowieckiego objęły przede wszystkim elity polskiego społeczeństwa. Powyższe słowa nie mają oczywiście na celu dowiedzenia, iż okupacja niemiecka była dla narodu polskiego czymś korzystniejszym, niż sowiecka. Choćby eksterminacja inteligencji polskiej na ziemiach wcielonych do Rzeszy stanowi dowód zbrodniczości hitlerowskich Niemiec, o czym nie wolno zapominać. Chodzi nam tylko o zasygnalizowanie, iż wielkie wysiedlenia ludności polskiej (ale i ukraińskiej oraz białoruskiej) Niemcy zaplanowali i zamierzali skutecznie w przyszłości – przede wszystkim w ramach swojego *Generalplan Ost*⁸³. Sowietci tymczasem przystąpili niezwłocznie do eksterminacyjnych działań na terytoriach, które opanowali. Stanowiły one nieodzowny środek przygotowania sowietyzacji. Zwrócili się przede wszystkim przeciw oficerom jeńcom wojennym polskiej armii. Postępowanie to symbolizuje Katyń. Oficerowie jeńcy polskiej armii jednak przeżyli w niemieckich oflagach, mimo całej zbrodniczości III Rzeszy, o czym nikogo nie ma potrzeby dzisiaj przekonywać. Pod panowaniem Sowietów nastąpiła ich fizyczna eliminacja. Nie wiedząc o tym

⁸³ Dokumenty niemieckie w tej sprawie wydał Czesław Madajczyk (*Generalny Plan Wschodni. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1990).

wszystkim, nie przypadkiem jednak na jednym z posiedzeń Rady Ministrów na uchodźstwie minister spraw zagranicznych August Zaleski domagał się, żeby dyplomacja polska czyniła, co możliwe, aby „Niemcy nie odstępowali Sowiecom dalszych terenów Polski”. Pozostaje to z pewnością znamienne, chociaż polityk ten nie rozwinął szerzej swojej myśli⁸⁴.

Czy wojna by wybuchła, gdyby nie doszedł do skutku pakt moskiewski? Historyk nie może oczywiście na takie pytanie odpowiadać z całym przekonaniem, bowiem wkraczamy w ten sposób na grząskie pole „historii alternatywnej”. I w tej sprawie występują rozbieżności sądów.

Aleksander Bregman w znanej książce o stosunkach niemiecko-sowieckich w latach 1939–1941 opowiedział się kategorycznie za tezą, iż bez paktu Ribbentrop-Mołotow nie byłoby nowego konfliktu na wielką skalę. „Drugą wojnę światową rozpętał Hitler. Ale mógł ją rozpętać tylko dzięki pomocy Stalina. Aczkolwiek historia nie może nigdy dać absolutnie pewnej odpowiedzi na pytanie «co by było gdyby», to jednak wszystko przemawia za tym, że jeśli zamiast paktu z Niemcami Sowiety zawarły w lecie 1939 pakt wzajemnej pomocy z demokracjami Zachodu, to Hitler cofnąłby się przed ryzykiem wojny”. Pragnął rozprawy z Polską, ale pod warunkiem, że będzie to wojna zlokalizowana – „wojny na dwa fronty absolutnie chciał uniknąć”. Na drodze paktu z ZSRR osiągnął to, co chciał. Sprawił, że Polska „zostanie rozgromiona i front wschodni przestanie istnieć zanim oba państwa zachodnie będą gotowe do działań”⁸⁵.

Pakt moskiewski był układem, „który zrodził wojnę”⁸⁶ – napisał niemiecki historyk Klaus Zernack. To oczywiście prawda, ale raczej nie powinno się tej tezy rozumieć jako przyczyny *sine qua non* tej światowej katastrofy, jaka rozpoczęła się 1 września 1939 r.

Historykowi dzisiaj sprawa związku między paktem moskiewskim a wywołaniem wojny nie przedstawia się już tak klarownie, jak Bregmanowi czy też może to wynikać z przywołanej wypowiedzi Zernacka.

Podkreślmy, że Hitler był zdecydowany na rozprawę z Polską za wszelką cenę. To prawda bezsporna. Powziął myśl o odwecie za to, że wzgardziła jego „wspaniałomyślną ofertą” przedłożoną jesienią 1938 r. po raz pierwszy. Wielkie wzburzenie nazistowskiej elity w związku z postępowaniem Polski ujawnia choćby dziennik Josepha Goebbelsa. I tak 28 II 1939 r. minister propagandy zapisał: „Polska sprawa jeszcze duże trudności. Polaczki są i pozostaną naturalnie naszymi wrogami, nawet jeśli z własnej interesowności oddali nam w przeszłości pewne usługi”⁸⁷.

⁸⁴ *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I: *Październik 1939 – czerwiec 1940*, oprac. W. Rojek, współpr. A. Suchcitz, Kraków 1994, s. 12.

⁸⁵ A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, wyd. 2, Bruksela 1961, s. 153.

⁸⁶ K. Zernack, *Pakt, który zrodził wojnę*, „Gazeta Wyborcza”, 17 IX 1999, nr 218.

⁸⁷ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. I: *1923–1939*, oprac. i tłum. E.C. Król, Warszawa 2013, s. 554.

Podróż Becka do Londynu i ogłoszenie sojuszu polsko-brytyjskiego oznaczało koniec wątpliwości co do postępowania Polski. Kandydat na *Juniorpartnera* odrzucił tę ofertę nieodwracalnie⁸⁸. To bynajmniej nie oznacza oczywiście, że nie było woli rozprawienia się z Polską już wcześniej. Świadczą o tym jasno znane wypowiedzi Hitlera *pro foro interno* z 23 V 1939. Dyktator niemiecki powiedział m.in.: „Polak nie jest dodatkowym wrogiem. Polska będzie zawsze po stronie naszych wrogów. Mimo traktatów przyjaźni”. Według notatek płk. Rudolfa Schmundta z tego przemówienia wódz miał mówić, iż:

dla każdego mocarstwa sprawą fundamentalną jest przestrzeń życiowa współmierna do potęgi państwa [...]. Stawką nie jest tutaj Gdańsk. Dla nas jest to kwestia powiększenia przestrzeni życiowej na Wschodzie, zabezpieczenia dostaw żywności i rozwiązania problemu państw bałtyckich. Żywność można pozyskać jedynie z obszarów słabo zaludnionych; [...] staranna niemiecka uprawa ziemi ogromnie zwiększy jej produktywność. W Europie nie widać innych możliwości [...]. Oszczędzenie Polski jest wykluczone i pozostaje nam następująca decyzja: Zatakować Polskę przy pierwszej nadarżającej się sposobności. Z kolei 23 listopada 1939 oznajmił w tajnej przemowie do generalicji, że zawsze miał wolę uderzenia, „wola i decyzja uderzenia były we mnie zawsze”. „Nie po to organizowałem siły zbrojne, by nie uderzyć”⁸⁹.

Jeśli te wypowiedzi coś nam mówią, to przede wszystkim to, że na wojnę wódz III Rzeszy był zdecydowany bez względu na wszystko, chociaż oczywiście użył dyplomacji, aby do niej przystąpić w możliwie najkorzystniejszych realiach.

Moim zdaniem przywódca Niemiec był zawsze człowiekiem skłonny do ryzyka. Nie wahał się go ponieść, o czym świadczą przełomowe chwile jego biografii politycznej, jak chociażby decyzja o remilitaryzacji Nadrenii w marcu 1936 r. Podobnie postępował jesienią 1938 r. Twierdzenie, że bez paktu ze Stalinem nie zaryzykowałby wystąpienia zbrojnego przeciw Polsce, nie wydaje się dowiedzione.

Amerykański historyk Weinberg w książce *Wizje zwycięstwa* dał może najtrafniejszy komentarz na temat motywacji Hitlera w 1939 r.⁹⁰ Przekonuje on bardziej niż wywody Bregmana. Wódz III Rzeszy uważał ugodę monachijską za błąd. Wyciągał z niej naukę, która wiodła go do przekonania, iż należało nie iść na żaden kompromis. Hitler „wyciągnął wniosek, że już nigdy nie może dać się odwieść od wojny, i w 1939 r. tak poprowadził niemiecką dyplomację i przygotowania militarne, aby nie pojawiła się możliwość wynegocjowania nowej ugody”⁹¹ – pisał Weinberg.

⁸⁸ Określenie niemieckiego historyka Georga Wollsteina, *Hitlers gescheitertes Projekt einer Juniorpartnerschaft Polens*, „Universitas” 1983, t. XXXVIII, nr 5, s. 647–653.

⁸⁹ J. Marlewski, *Gdańsk w stosunkach polsko-niemieckich*, „Kultura” (Paryż) 1953, nr 1, s. 113–114.

⁹⁰ G.L. Weinberg, *Wizje zwycięstwa. Nadzieje ośmiu przywódców z czasów drugiej wojny światowej*, tłum. R. Dymek, Warszawa 2005.

⁹¹ Ibidem, s. 29. Z opinią amerykańskiego historyka współbrzmi świadectwo ambasadora Lipskiego, związane z rozmową z niemieckim przywódcą 20 IX 1938 r., w którym pada

*

Czym zatem był pakt Hitler-Stalin? Oczywiście nie epizodem w dziejach dyplomacji. Ale wielkim zwrotem w polityce międzynarodowej. „To jest oszalamiający cios. Kurs całej światowej polityki uległ nagłej zmianie”⁹² – napisał w swym *Dzienniku* pisarz rumuński Mihail Sebastian. Dwa mocarstwa totalitarne sprzymierzyły się przeciw pokojowi. Ład europejski został wywrócony.

Bardzo zajmujące są „pośmiertne” dzieje niemiecko-sowieckiego paktu. Obowiązywał niecałe dwa lata. Pogwałcony przez Niemcy 22 VI 1941 r. odszedł do historii. Ale pamięć o nim wciąż jest gorąca. Jego historia niewygasła. Doświadczenie to należy do takich, które nie chcą przeminąć.

Wciąż niewystarczające pozostaje zrozumienie europejskiego wymiaru paktu Hitler-Stalin. Kiedy my, historycy polscy, mówimy o taktycznym przymierzu Niemiec i ZSRR, często słyszymy komentarz cudzoziemskich kolegów, iż to jest nasza polska „wrażliwość”, antysowiecka i odmienna od zachodniej. Takich słów użył też, przemawiając w Warszawie 1 IX 2019 r., niemiecki prezydent Frank-Walter Steinmeier⁹³.

Pakt moskiewski z 23 VIII 1939 r. był bezspornie wielkim zamachem na Europę narodów – przebudowaną w następstwie rewolucji geopolitycznej, jaką wywołały I wojna światowa i równoczesna klęska trzech imperiów. Tego zamachu dokonały dwa mocarstwa totalitarne. Stwierdzenie tego stanu rzeczy jest bardzo ważne. Pozwala widzieć w pakcie Hitler-Stalin doświadczenie europejskie. Oczywiście w dzisiejszej Rosji, w której występuje proces ożywienia dawnych stereotypów historiografii sowieckiej w imię wielkorusyjskiego nacjonalizmu, nie znajdziemy zrozumienia tej rzeczywistości, ale w Europie nie powinno być co do tego wątpliwości⁹⁴. Ale tak niestety nie jest. Panuje bowiem silna niechęć do wszelkich ocen czy interpretacji, które stawiają obydwa totalitarne mocarstwa na jednej płaszczyźnie. Swoista poprawność historyczna działa z całą konsekwencją. Wystarczy wspomnieć słowa francuskiego premiera w związku z publikacją *Czarnej księgi komunizmu* Lionela Jospina: „rewolucja roku 1917 była jednym z wielkich wydarzeń XX w.”, a „Związek Sowiecki Stalina, jakkolwiek byśmy go oceniali, był naszym sojusznikiem przeciw nazistowskiemu Niemcom”⁹⁵. Widzimy w tej

stwierdzenie Hitlera, iż „zajęcie siłą Sudetów byłoby solucją wyraźniejszą i pełniejszą”. Dokumentu tego mógł jednak Weinberg nie znać. Zob. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007, s. 519.

⁹² M. Sebastian, *Dziennik 1935–1944*, tłum. J. Kotliński, Sejny 2006, s. 465.

⁹³ Tekst przemówienia w przekładzie polskim jest dostępny na stronie internetowej Kancelarii Prezydenta RP (Prezydent.pl).

⁹⁴ Przykładowo wspomnieć warto książkę Stanisława Morozowa, *Polsko-czechosłowackie otóżnienia 1933–1939. Czo skrywałos' za politikoj „ravnoudaliennosti” ministra J. Becka*, Moskwa 2004.

⁹⁵ Cyt. za: U. Ruppert, *Manipulacje „Czarnej księgi zbrodni komunizmu”*, <http://www.1917.net.pl/node/1117> (opublikowany: 9 III 2010, dostęp: 27 III 2020).

wypowiedzi próbkę określonej poprawności historycznej. Przełamać ją niestety wciąż trudno.

Historiografia polska nie ma powodu zważać na te zapatrywania, a tym bardziej dostosowywać do nich własnych poglądów. Winna przemawiać głosem własnym i nie ma żadnych powodów, aby ulegała „poprawności historycznej”.

Dzieje Europy XX stulecia pisano po II wojnie światowej bez znaczącego udziału nauki polskiej. Historiografia polska w kraju, poddana za żelazną kurtyną ideologicznemu ciśnieniu, w niewielkim stopniu uczestniczyła w kształtowaniu poglądów historiografii światowej na sprawę genezy i przebiegu II wojny światowej.

Po wejściu krajów Europy Środkowo-Wschodniej do Unii Europejskiej w 2004 r. o sprawach tych zaczęto mówić na forum europejskich instytucji. Nasiliły się też kontakty naukowe i inicjatywy kulturalne, propagujące wiedzę o historii naszej części kontynentu. Przejawem tych zmian były m.in. proklamowanie przez Parlament Europejski – nie bez oporów ze strony postkomunistycznej lewicy, ale i sfer socjalistycznych oraz liberalnych – 23 sierpnia (rocznica zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow) Europejskim Dniem Pamięci o Ofiarach Stalinizmu i Nazizmu albo też zbiorowy list otwarty niemieckich intelektualistów z 2009 r., przypominający współpracę Hitlera i Stalina.

Jak pokazują nam ostatnie doświadczenia, rosyjska polityka historyczna reaguje z wielkim sprzeciwem nie tyle na to, że przypomina się zaistnienie paktu Hitler-Stalin, ale na wszystkie próby porównywania narodowego socjalizmu i stalinowskiego bolszewizmu⁹⁶. Problemem jest samo to, że ktoś ośmiela się operować pojęciem totalitaryzmu, które obejmuje obydwie reżimy. Ale przecież ich taktyczny alians dowodzi podobieństwa metod postępowania. I właśnie dlatego należy bronić tego terminu, nie ustępując przed próbami postawienia na tej samej płaszczyźnie rozmaitych dyktatur pierwszej połowy XX stulecia⁹⁷.

Układ Hitler-Stalin stał się manifestacją totalitarnej polityki siły w najpełniejszym wydaniu – szczytowym i spektakularnym. Nie był to układ o nieagresji. Zawierano go dla wojny. Wojnę tę uczyniono nieuniknioną. Nie chodziło o sam zabór określonych terytoriów, ale o wielkie eksperymenty, które nie mogły zaistnieć bez totalitarnej ideologii i władzy. Należy tu wspomnieć chociażby eliminację całych grup ludzkich (akcja AB czy Katyń) albo masowe deportacje.

Nie był to alians *de iure*. Ale przymierze taktyczne dwóch mocarstw totalitarnych. Jego wpływ na dzieje pozostaje bardzo poważny. Jeśli wpływ ten uczynimy kryterium oceny znaczenia wypadków dziejowych – zasadność takiej konstatacji nie ulega kwestii. Mapa Europy Środkowo-Wschodniej

⁹⁶ Mam tu na myśli wypowiedzi prezydenta Władimira Putina z końca 2019 r.

⁹⁷ Klasyczny przykład takiego zabiegu dali G. Besier, K. Stokłosa w książce *Europa dyktatur. Nowa historia XX wieku*, Warszawa 2009.

pozostaje jeszcze i dzisiaj ukształtowana w znacznej mierze decyzjami z 23 VIII i 28 IX 1939 r., mimo upadku obydwu totalitaryzmów: nazistowskiego i sowieckiego.

„Po upadku Romanowów, Hohenzollernów i Habsburgów oraz rozbitcia systemu monarchicznego, nie ma w Europie innej zasady władzy, jak tylko suwerenność i przedstawicielstwo narodu”⁹⁸ – powiedział włoski pisarz historyczny Guglielmo Ferrero. Tak się wydawało w latach dwudziestych XX w. Ale nie wszyscy się z tym pogodzili. I rok 1939 przyniósł spektakularną próbę odwrócenia skutków tej rewolucji geopolitycznej, jaką spowodowała Wielka Wojna, burząc imperia i dając możliwość zastosowania – chociaż nie w pełni – zasady samostanowienia narodów⁹⁹.

Postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow definitywnie i nieodwracalnie zburzony został system wersalski, którego podstawy naruszono już bardzo poważnie na konferencji w Monachium. Polska utraciła wszelkie szanse przetrwania. Jej położenie stało się prawdziwie beznadziejne, chociaż kierownictwo polityczne w Warszawie nie rozpoznawało tego stanu rzeczy. Nikt też nie myślał o kapitulacji. Trzeba przypomnieć, że i bez jakichkolwiek zobowiązań sojuszniczych ówczesny rząd (mając pełne poparcie narodu) nie rozważał ani przez chwilę, aby porzucić myśl walki o niepodległość. Było niewyobrażalne, aby pozbyć się niepodległości bez walki.

Pakt Ribbentrop-Mołotow stał się europejską tragedią, ale nie tylko dlatego, że przyniósł II wojnę światową¹⁰⁰. Na pewno był wielkim i spektakularnym zamachem na Europę narodów – to zasadnicza myśl, jaka rodzi się zamiast podsumowania niniejszych rozważań. Potępiając pakt moskiewski z 1939 r., musimy wiedzieć, w imię czego tak go osądzamy. Możemy oczywiście czynić to w oparciu o takie wartości, jak humanitaryzm, czy też postępować w duchu odrzucenia totalitaryzmu jako czegoś, co jest zaprzeczeniem wolnościowej cywilizacji Zachodu. Potępienie to ma jednak najgłębszy sens wówczas, gdy następuje w imię obrony tej wartości ponadczasowej, jaką jest państwo narodowe.

Streszczenie

Taktyczny sojusz Hitler-Stalin z sierpnia 1939 był już przedmiotem licznych interpretacji historycznych. Wokół tego przełomowego w dziejach Europy wydarzenia powstało wiele mitów i błędnych interpretacji. W 80. rocznicę sowiecko-niemieckiej zmywy przeciw pokojowi warto poddać go nowej analizie. Autor rozważa m.in. takie sprawy, jak fałszywa teoria historiograficzna głosząca, że przyczyną paktu była odmowa rządu polskiego w sprawie przepuszczenia Armii Czerwonej przez terytorium własnego państwa, która doprowadziła do zerwania

⁹⁸ G. Ferrero, *Między przeszłością a tem co nas czeka*, tłum. J. Kuryłowicz, Poznań 1927, s. 9.

⁹⁹ Pojęcie to wprowadził sowietolog Wiktor Sukiennicki, *From Foreign Domination to National Independence. East-Central Europe during the First World War*, t. I–II, red. M. Siekiński, Boulder (Colo.) 1984.

¹⁰⁰ Nie istnieje jednak wspólna europejska pamięć o nim.

trójstronnych (brytyjsko-francusko-sowieckich) rokowań o sojusz w Moskwie. Dużo miejsca poświęcono celom strategicznym i taktycznym obydwu totalitarnych dyktatorów: doraźnie oraz *in the long term perspective*. Przedmiotem uwagi jest także sprawa rzekomego przemówienia Stalina na sesji Biura Politycznego Komitetu Centralnego partii komunistycznej z 19 VIII 1939 r. Osobny temat stanowi wreszcie kwestia przecieków o tajnym protokole i jego postanowieniach. Główną konkluzją artykułu jest opinia, iż pakt Ribbentrop-Mołotow stał się europejską tragedią, ale nie tylko dlatego, że przyniósł II wojnę światową, gdyż stworzył Hitlerowi najlepsze z możliwych warunki do jej rozpoczęcia. Stał się on przede wszystkim wielkim i spektakularnym zamachem na Europę narodów – taką, jaka powstała w rezultacie destrukcji imperiów i rewolucji geopolitycznej po I wojnie światowej. To zasadnicza myśl, jaka rodzi się zamiast podsumowania niniejszych rozważań.

Ribbentrop-Molotov Pact. Interpretations, Myths, Reality

The tactical alliance between Hitler and Stalin of August 1939 has been a subject of numerous historical interpretations. This breaking-through event in the history of twentieth-century Europe has caused many myths and misinterpretations. It is worthy of analysing this Soviet-German conspiracy against peace on the eightieth anniversary of the event anew. The author examines such questions as, among others, the false historiographic theory that the pact resulted from the refusal of the Polish government to let the Red Army pass through the territory of Poland which caused the breaking off of three-lateral (British-French-Soviet) negotiations over an alliance held in Moscow. A lot of space is devoted to strategic and tactical aims of the two dictators, both immediate ones and in the long term perspective. Attention is also paid to the issue of a speech allegedly given by Stalin to members of the Political Bureau of the Central Committee of the communist party on 19 August 1939. A separate topic is also a question of leaks about the Secret Protocol and its provisions. The main conclusion of the author is his opinion that the Ribbentrop-Molotov Pact became a European tragedy – but not only because it brought up World War II, offering Hitler the best possible conditions to begin it. First and foremost, it was a significant and spectacular attack against Europe of nations – as it had been created after the destruction of empires and geopolitical revolution after World War I. This is the fundamental conclusion of these reflections.

Bibliografia

- Balcerak W., *Na drodze do wojny. Europa Środkowo-Wschodnia wobec agresji niemieckiej i sowieckiej*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, red. A. Koryn, Warszawa 1996.
- Batowski H., „Przecieki” o tajnym protokole z dnia 23 sierpnia 1939, „Polityka” 1989, nr 10.
- Besier G., Stokłosa K., *Europa dyktatur. Nowa historia XX wieku*, Warszawa 2009.
- Bloch M., *Ribbentrop*, tłum. G. Siwek, Warszawa 1995.
- Bregman A., *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, wyd. 2, Bruksela 1961.
- Broszat M., *Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945*, Warszawa 1966 (wyd. niem.: *Nationalsozialistische Polenpolitik (1939–1945)*, Stuttgart 1961).
- Carley J.M., 1939. *L’alliance de la dernière chance: une réinterprétation des origines de la Seconde Guerre mondiale*, Montréal 2001.
- Carley J.M., *End of the Low, Dishonest Decade: Failure of the Anglo-Franco-Soviet Alliance in 1939*, „Europe-Asia Studies” 1993, t. XLV, nr 2, s. 303–341.

- Dębski S., *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego w latach 1939–1941*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej podczas II wojny światowej*, red. S. Sierpowski, Poznań 2007.
- Duraczyński E., *Polska w polityce Moskwy latem 1939, w: 17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków, Kraków 25–26 października 1993 r.*, red. H. Batowski, Kraków 1994, s. 33–52.
- Ferrero G., *Między przeszłością a tym co nas czeka*, tłum. J. Kuryłowicz, Poznań 1927.
- Gaddis J.L., *Russia, the Soviet Union and the United States. An Interpretive History*, New York 1978.
- Groehler O., *Selbstmorderische Allianz. Deutsch-russische Militärbeziehungen 1920–1941*, Berlin 1992.
- Hildebrand K., *The Foreign Policy of the Third Reich*, London 1973.
- Kimche J., *Bitwa, której nie było*, tłum. I. Bukowski, Warszawa 1970 (wyd. ang.: *The Unfought Battle*, London 1968).
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Kornat M., *Wacław Grzybowski. Ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016.
- Longworth P., *The Making of Eastern Europe*, New York–London 1992.
- Moorhouse R., *Pakt diabłów. Sojusz Hitlera i Stalina*, tłum. G. Siwek, Kraków 2015.
- Morozow S., *Polsko-czechosłowackie stosunki 1933–1939. Czego skrywał się za polityką „raunoudalienności” J. Becka*, Moskwa 2004.
- Overy R., *1939. Nad przepaścią*, tłum. J. Skowroński, Warszawa 2009.
- Prażmowska A., *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 1987.
- Słucz S., *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 27–46.
- Słucz [Slutsch] S., „Stalins „Kriegsszenario 1939”: Eine Rede die es nie gab. Die Geschichte einer Fälschung, „Vierteljahrhefte für Zeitgeschichte” 2004, nr 4, s. 597–636.
- Sukiennicki W., *From Foreign Domination to National Independence. East-Central Europe during the First World War*, red. M. Siekierski, Boulder (Colo.) 1984.
- Taylor A.J.P., *The Origins of the Second World War*, Oxford 1961.
- Watt D.C., *Błędne informacje, błędne komentarze, brak zaufania. Z dziejów brytyjskiej polityki zagranicznej w latach 1938–1939*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, t. LXXXV, nr 4, s. 961–985.
- Watt D.C., *The Initiation of the Negotiations Leading to the Nazi-Soviet Pact: A Historical Problem*, w: *Essays in Honour of E.H. Carr*, red. C. Abramsky, London 1974, s. 157–170.
- Weber R.H., *Die Entstehungsgeschichte des Hitler-Stalin Paktes. 1939*, Frankfurt am Main 1980.
- Weinberg G.L., *Germany and the Soviet Union 1939–1941*, Leiden 1954.
- Weinberg G.L., *Wizje zwycięstwa. Nadzieje ośmiu przywódców z czasów drugiej wojny światowej*, tłum. R. Dymek, Warszawa 2005.
- Włoski historyk obarcza Polaków winą za... pakt Ribbentrop-Mołotow, „Dziennik”, 22 IV 2015.
- Wollstein G., *Hitlers gescheitertes Projekt einer Juniorpartnerschaft Polens*, „Universitas” 1983, t. XXXVIII, nr 5.
- Zacharias M., *Pakt Ribbentrop-Mołotow w dokumentach estońskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1991, nr 4, s. 111–112.
- Zamfirescu D., *Un alt 23 August*, w: *Tragedia Romaniei 1939–1947*, București 2004.
- Zernack K., *Pakt, który zrodził wojnę*, „Gazeta Wyborcza”, 17 IX 1999, nr 218.

Biogram: **Marek Kornat** – profesor nauk humanistycznych (2015), historyk. Zajmuje się historią dyplomacji XIX i XX w. i polskiej myśli politycznej, a w szczególności polityką zagraniczną Polski międzywojennej oraz sowietologią. Pracuje od 2000 r. w Instytucie Historii PAN (obecnie jako kierownik Zakładu Dziejów XX wieku) oraz na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (od 2008). Ostatnio opublikowane książki: *Polen zwischen Hitler und Stalin. Studien zur polnischen Außenpolitik in der Zwischenkriegszeit* (2012); *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka* (2012); *Wacław Grzybowski. Ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna* (2016). E-mail: m_kornat@o2.pl.